

No. 85

XXIX r.  
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 26 marca 1926 r.

## TELEGRAMY.

### POSIEDZENIE GRUPY PARLAMENTARNEJ POLSKO - FRANCUSKIEJ.

Paryż 25-3 (pat)

Na posiedzeniu parlamentarnej grupy polsko francuskiej przewodniczący deputowany Jan Loquin zdał sprawozdanie z działalności grupy. „Loquin podkreślił znaczenie akcji w kierunku udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, oraz nawiązanie kontaktu z „United Association Great Britain - France” którego przewodniczącym jest lord Derby oraz na doniosłość otrzymania od tego towarzystwa pomyślniej odpowiedzi.

George Bonnet były minister budżetów w przemówieniu podkreślił, że ze swej podróży do Polski wyniósł jaknajlepsze wrażenie. Wyraził się on pochlebnie o środkach zaradczych rządu polskiego w kierunku zażegnania kryzysu finansowego, oraz zastosowania przez min. Zdziechowskiego represji przeciwko spekulującym bankom, za lecając Francji te same środki. Deputowany Bonnet podkreślił, że podróż parlamentarzystów francuskich do Polski pozostawiła niezatarte ślady.

Na zebranie przybył bawiący w Paryżu sen. Łubieński w towarzystwie radcy handlowego Cerkiewicza, oraz 1-ego sekretarza ambasady Arciszewskiego. Zabierając głos sen. Łubieński nakreślił obecne położenie gospodarcze Polski kładąc nacisk na politykę emigracyjną, oraz proponując użycie robotników polskich w kolonjach. W dyskusji nad przemówieniem sen. Łubieńskiego deputowany tych departamentów, w których znajdują się robotnicy polscy wyrażali się o nich pochlebnie, jako o najlepszych robotnikach cudzoziemskich. W wyniku dyskusji utworzono stałą komisję parlamentarną do spraw polskich sił roboczych we Francji, w skład której weszli deputowani z departamentów, zatrudniających robotników polskich. Mimo toczącej się obecnie w izbie dyskusji finansowej, przybyło wiele osób.

### NABOŻENSTWO ŻALOBNE ZA DUSZĘ KARDYNA DALBORA W PARYŻU.

Paryż 25-3 (pat)

W kościele polskim ks. biskup Chapdal celebrował uroczyste nabożeństwo za duszę kardynała Dalbora. Na nabożeństwie tem obecny był w otoczeniu wyższego duchowieństwa arcybiskup Paryża kardynał Dubois, członkowie ambasady z zastępującym chwilowo nieobecnego ambasadora Chłapowskiego radcą Szembekiem — oraz członkowie kolonii polskiej.

### ŻYDOWSKIE OBawy.

Lwów 25-3 (pat)

Dzisiejsza „Gazeta Poranna” donosi z pogranicza sowieckiego: Według doniesień z Moskwy organizacje żydowskie w Rosji Sowieckiej zwróciły się do rządu z prośbą o zaniechanie dalszych procesów przeciw oskarżonym o udział w programach żydów w okresie rewolucji. Motywem prośby ma być to, że skazywania rzekomych sprawców pogromu wywołuje wrogie nastroje przeciw żydom. Rząd sowiecki uwzględnił tę prośbę organizacji żydowskich.

### ROBOTNICZY PRZECIW KOMUNISTOM.

Lwów 25-3 (pat)

„Gazeta Poranna” podaje z pogranicza sowieckiego: Jak donoszą z Kijowa odbyła się tam rozprawa przeciw robotnikom, oskarżonym o czynny udział w tajnej organizacji terrorystycznej, która w ub. r. wykonała 27 wyroków śmierci na działaczach partyjnych z pośród komisarzy ja-czejki we wsiach. Czterech oskarżonych skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie.

## KINO DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od piątku dnia 26 do  
środy dnia 31 marca  
włącznie.

## Za cudzy grzech

wstrząsający dramat w 10 aktach, osnuty na tle słynnego  
dzieła M. JEANA AJCARDA członka Akademii Paryskiej.

Ceny miejsc na wszystkie pierwsze seanse codziennie po  
**40 gr. każde miejsce.**

Pocz. w dnie powszednie g. 5 i pół w sob. o 4 w niedz. o 5 i pół pp.

## Z SEJMU.

# Jeszcze o stosunkach w więziennictwie.

Słowa prawdy pod adresem pacholków moskiewskich.

Jak wygląda wolność przekonań w Bolszewji.

Warszawa 25-3 (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu przedewszystkiem zakończono dyskusję nad sprawozdaniem komisji do zbadania stosunków w więziennictwie.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Piotrowski, który m. in. przeciwstawił się wczorajszym wywodom posła Prystupa. Gdy poseł Prystupa ośmielił się powiedzieć, że sprawozdanie komisji stara się wybielić burżuazję polską, zapomniał on zupełnie o stosunkach, panujących w Rosji, za które ponoszą odpowiedzialność wyłącznie komuniści.

Rosja sowiecka to jedna straszna  
Gehenna.

ru poseł Piotrowski przytoczył wypadek z Tobolska, gdzie mienszewik Kuczyn został administracyjnie skazany na 10 lat za przynależenie do socjalnej-demokracji.

Wywody te spotkały się z głośnami demonstracjami na ławach komunistów, co dwukrotnie zmusiło marszałka do inter-

wencji. W końcu swego przemówienia poseł Piotrowski podkreślił, że sprawozdanie komisji jest doniosłym faktem: stanowi pierwszy krok na drodze do uzdrowienia naszych stosunków w więziennictwie.

Po odłożeniu

ustawy o poborze rekruta

na 26-ty rok na następne posiedzenie, odesłano z powrotem do komisji ustawę o statystyce naturalnego ruchu ludności, przyjęto bez dyskusji wszystkie poprawki senatu ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze, zbożu i węglu.

Po szczegółowym sprawozdaniu posła Kapelińskiego (Wyzwolenie) w sprawie nadużyć i szkód dla skarbu Państwa w gospodarce radomskiej dyrekcji kolejowej, — przyjęto rezolucję komisji, wzywającą ministra kolei do przyspieszenia dochodzenia w tej sprawie i złożenia sejmowi w ciągu trzech miesięcy szczegółowego sprawozdania

## Uchwalenie ustawy o medalu pamiątkowym.

Następnie poseł Siciński (ZLN) zreferował ustawę o medalu pamiątkowym z wojen o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny. Sprawozdawca zaznaczył, że medal taki istnieje w innych państwach, które w ten sposób upamiętniają doniosłe chwile swej historii.

W dalszej dyskusji zabierał głos poseł Kościalkowski i przedstawiciel M. S. Wojsk

plk. Petrażycki.

W głosowaniu ustawę w 2-gim czytaniu uchwalono.

W końcu przyjęto wszystkie poprawki senatu do noweli do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następną na jutro o godzinie 4ej po południu.



## Z komisji sejmowych. Socjaliści dążą do osłabienia armji.

Posel Lieberman żąda redukcji stanu liczebnego wojska.

Sejmowa Komisja Wojskowa rozpatrywała projekt o poborze rekruta na rok 1926 w myśl art. 2 tejsze ustawy wszyscy poborowi, uznani za zdolnych w wojsku stałym, winni otrzymać wyszkolenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska, ustalonego w budżecie na rok 1926. Posel Lieberman (PPS) zaproponował następujące brzmienie tego artykułu: Pobór rekruta należy przeprowadzać w ten sposób, ażeby stan liczebny wojska w r. 1926 nie przekroczył ilości 150,000 żołnierzy. Przedstawiciel M. S. Wojsk, pułk. Petrażycki oświadczył iż przyjęcie takiego wniosku zupełnie zrujnowałoby nasz plan mobilizacyjny i równałoby się zmuszeniu M. S. Wojsk do dezorganizacji. W dyskusji pos. Liebermana popierał b. silnie pos. Dąbski (str. chłop), który uważa, iż oszczędności w budżecie M. S. Wojsk są konieczne ze względu na

katastrofalny stan finansowy państwa. Pos. Zamorski (Zw. L. N.) wskazywał, iż redukcja projektu rządowego nie przesądza właściwie ilości rekruta, gdyż ostatecznie ilość ta będzie ustalona w zależności od budżetu. Za wnioskiem pos. Liebermana opowiedział się następnie pos. Pączek (PPS), przeciwko zaś wnioskowi pos. Anusz i Miedziński (Wyzwolenie). W głosowaniu wniosek pos. Liebermana upadł znaczną większością głosów. Trzecie czytanie ma się odbyć na dzisiejszem popołudniowym posiedzeniu.

Następnie na posiedzeniu popołudniowym uchwalono w trzecim czytaniu projekt rządowy o poborze rekruta na rok 1926-ty.

Projekt ten będzie przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia sejm.

## Awantury w Radzie Miejskiej.

SOCJALIŚCI I NIEMCY DOMAGAJĄ SIĘ REKWIZYCJI GUDZYCH MIESZKAŃ.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wykażoło dobitnie, że t. zw. „twórcza” opozycja nie ma to wyszukuje bolączki miejskie, aby je leczyć, lecz by po ich wynalezieniu głośić miastu i światu, że gospodarka obecnego Magistratu aż roi się od błędów i niedomagań.

Opozycja w osobie r. Holenderskiego idzie jeszcze dalej: oto wczoraj chciała Magistratowi przypisać nawet błędy nieistniejące i r. Holenderski całkiem poważnie zapytał, kiedy... rozpoczyna się roboty kanalizacyjne.

Śmiech na sali był odpowiedzią na pytanie p. radcy, gdyż nawet człowiek najmniej obeznany z gospodarką miasta wie o tem dobrze, że roboty kanalizacyjne są rozpoczęte już od dni kilku.

Drugi z kolei interpelant r. Puto zapytał p. prezesa Fichny, kto upoważnił tego ostatniego do wysyłania w imieniu ludności m. Łodzi depechy gratulacyjnej do p. Piłsudskiego.

W odpowiedzi p. dr. Fichna zaznaczył, że jako prezes Rady Miejskiej ma prawo występować w imieniu ogółu mieszkańców.

Po tem wyjaśnieniu przystąpiono do właściwych obrad.

Na samym wstępie przyjęto wniosek, aby wzorem lat ubiegłych przedłużyć godziny handlu w okresie przedświątecznym do godz. 9 wiecz. Zkolei po omówieniu kilku drobniejszych

spraw przystąpiono do obrad nad wnioskiem o pobieraniu od pracowników miejskich składek na ubezpieczenie w Kasie Chorych.

Po ożywionej dyskusji za wnioskiem opowiedziało się 26 radnych przeciwko wnioskowi również 26.

Stosownie do regulaminu głosowanie powtórne odłożono do następnego posiedzenia.

Wielką burzę wywołała sprawa podziału mieszkań. Ponieważ w Łodzi niema obecnie mieszkań niezamieszkałych, któreby można dzielić wniosek godził w mieszkania już zajęte.

Wnioskodawcy domagali się, aby mieszkanie mogło się składać najwyżej z 4 pokoi, pozostała zaś liczba miałaby ulec rekwizycji.

Ponieważ takie załatwienie sprawy jest nie zgodne z istniejącymi przepisami wystąpili przeciwko niemu Chadecy i Koło Narodowe, cała natomiast lewica z Niemcami domagała się przyjęcia wniosku.

W sukurs lewicy przyszła galerja, krzykiem i gwizdaniem domagając się przyjęcia wniosku.

Z powodu zamieszania posiedzenie zostało przerwane a lewica z Niemcami na znak protestu opuściła salę obrad.

Po zarządzonej przerwie wniosku jednak nie przegłosowano z powodu braku quorum, więc przewodniczący zamknął posiedzenie, życząc pp. radnym „Wesołych awiat”.

## Proces o nadużycia w fabryce monopolu tytoniowego.

MOWY PROKURATORA I POWODA CYWILNEGO.

„OSKARŻENI — TO JEDNA WIELKA BANDA ZŁODZIEI”.

Przewód sądowy wczorajszy rozpoczął się o godz. 11 rano.

Przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi kameralnemu Marcelemu Wileckiemu.

MOWA PROKURATORA.

„Rzeczpospolita to podstawa czerwonego sukna, za które ciągnie, kto żyw, „naokoło”, rozpoczyna swe przemówienie prokurator kameralny M. Wilecki.

„Ano, powiedzmy sobie, że z tego sukna musi się i nam tyle zostać w ręku, aby na płaszcz wystarczyło: dlatego, nie tylko nie przeszkadzamy ciągnąć, ale i sami ciągniemy”.

Nie przewidywał nasz nieśmiertelny Sienkiewicz, że straszne słowa, włożone w usta jego bohatera, księcia Bogusława Radziwiłła, które wywołały słuszne oburzenie w sercu Kmicica, dadzą się niestety w całej ni zastosować do obecnych czasów.

Wszelkiego rodzaju nadużycia, oszusta, kradzieże mienia państwowego, łapow-

nictwo, szantaże, przerażająca samowola za panowały tak wszechwładnie, opanowały do tego stopnia niemal wszystkie dziedziny życia publicznego i gospodarki społecznej, że zaciążyły one nad naszymi głowami, jako chmura gradowa, zaćmiły nam całkowicie horyzont i widoki lepszej przyszłości.

Czerw zepsucia, rak zgnilizny moralnej, wszelkiego rodzaju korupcji toczy organizm państwowy, wgrzyza się weń coraz głębiej i grozi zupełnem jego zniszczeniem.

Po tem ustępie prokurator zanalizował, nagromadzony w śledztwie wstępnem i w toku przewodu sądowego materiał, i stwierdziwszy, że wina oskarżonych w zupełności została udowodniona domagał się dla nich odpowiednio surowej kary.

Ponieważ zaś w toku śledztwa sądowego biegli buchalterzy stwierdzili mniejsze manka tytoniu, prokurator stwierdza, że Skarb został okradziony na sumę 887,252 zł.

Po przerwie obiadowej i dokończeniu mowy przez prokuratora, przewodniczący u-

dzielił głosu pełnomocnikowi skarbu, referendarzowi Prokuratorji Generalnej Rzpl. P. Andrzejowi Kramsztykowi.

MOWA POWODA CYWILNEGO.

„Oskarżeni to jedna wielka banda złodziei mienia publicznego.

Moim zadaniem jest obliczyć szkody i żądać ich zasądzenia od podsądnych.

Trzy mam sposoby tego obliczenia: jeden to badać, na podstawie zeznań świadków, ile kto stracił, drugi to porównanie produkcji fabryki tytoniowej łódzkiej za dawnej i nowej dyrekcji; trzeci to stwierdzenie braków drogą ekspertyzy buchalteryjnej.

Faktem jest, że oskarżeni kradli, faktem jest, że jedni o drugich wiedzieli działając wspólnie; pozostaje kwestja, ile skradli. Na to ostatnie pytanie dają odpowiedź biegli, ustalając, że w ciągu 2 miesięcy zaistniał brak 2951 kg. tytoniu, wartości 93,394 zł. w jednym tylko oddziale fabryki.

Ponieważ kradli, jak to stwierdzili świadkowie, stale cyfra ta odpowiednio przemnożona da cyfrę rzeczywistej straty Skarbu Państwa w sumie 887,252 zł., o zasądzenie, której to sumy solidarnie od wszystkich podsądnych Wysoki Sąd prosi”.

Dalszy ciąg przewodu podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

—oOo—

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 25 marca 1926 r.

WALUTY:

Dol. St. Zjedn. 7,90.

DEWIZY:

Belgja 31,87 i pół.

Holandja 317,50

Londyn 38,50

Nowy Jork 7,90

Paryż 27,67 i pół

Praga 23,46.

Szwajcarja 152,50

Stokholm 212,60

Włochy 31,90

Wiedeń 111,70

Kursy dewiz na Paryż, Brukselę i Medjan były wyższe. Obroty średnie. Za dolara w obrotach prywatnych chciano płacić 8,10. Rubel złoty: 4.22. (Większe obroty.)

PAPIERY PROCENTOWE:

10 proc. poz. kolejowa 128,00; 6 proc. poz. dolarowa r. 1920 74,00 (zł. 84,60) 5 proc. pań. poz. konwersyjna 34,50 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 22,000 4 proc. L. Z. ziem. przedw. 19,50; 5 proc. L. Z. m.

AKCJE:

Bank dyskontowy 5,45 Bank handlowy 1,65 Bank Polski 49,00 Bank zachodni 0,85; Bank Zjedn. ziem. pol. 0,63; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Spiess 2,20; Elektryczność 1,40; Warsz. Cukier 1,95 Firley 0,33; Pol. Przem. Naft. 0,45; Nobel 1,30; Węgiel 2,15; Lilpop 0,35; Modrzejów 1,95; Norblin 0,79 Ostrowiec 4,60 Rudzki 0,79 Starachowice 1,00; Wulkan 1,00; Zyrardów 7,80 Borkowski 0,40.

## KS. ORACZEWSKI ZNOWU W ŁODZI

Ks. Czesław Oraczewski powrócił do Łodzi i mówić będzie w sali Filharmonji dzisiaj o godz. 8 wiecz. na temat: „Kto jest tym wielkim człowiekiem na którego Polska czeka?” — i jutro w sobotę o godz. 8 wiecz. na temat: „Czy chciałby zostać amerykańnin Ford — królem polskim?” Biletu od 50 gr. w kasie Filharmonji.

# Wyprowadzeni w pole!

## Kto jest zwierzchnikiem wojskowym: marsz. Piłsudski czy gen. Żeligowski?

W organie urzędowym Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego w warszawskim „Kurjerze Porannym” w ubiegłą niedzielę ukazał się list p. Piłsudskiego do Ministra Spraw Wojskowych, gen. Żeligowskiego.

Dłaczego p. Piłsudski używa w korespondencji z Min. Spraw Wojskowych formy listu otwartego drukowanego w dziennikach jeżeli ogólnie wiadomo że p. gen. Żeligowski jest w najbliższym kontakcie z p. Piłsudskim i jest mu zupełnie oddany, nad tem nie będziemy się zastanawiali bo to jest niewątpliwie kwestją taktyki jaką się p. Marszałek posilkuje. Natomiast można i należy się zastanowić czy Minister Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedzialny jedynie przed Sejmem nie ma obowiązku ujęcia się za oficerami armji polskiej, którzy proszą p. Ministra o ochronę przed publicznymi atakami wojskowego wyższej rangi i czy ma obowiązek wysłuchiwanie wszelkiego rodzaju publicznych rad i admonicji nie zawsze udzielanych w formie właściwej.

List, p. Marszałka, jak zresztą wszystkie jego listy, utrzymany jest w stylu jemu tylko właściwym, który, zdaniem wielbicieli Piłsudskiego ma oznaczać teżyżnę dzielniejszego już b. Naczelnego Wodza.

Formę możnaby jeszcze wybaczyć, natomiast treść jak zawsze jest trudna do przełknięcia.

O cóż chodzi? A więc p. Piłsudski odpowiada na list Min. Spr. Wojsk. Żeligowskiego, w którym p. Minister zapytywał się co ma zrobić z raportem 12 generałów służby czynnej skarżących się że wojskowy wyższej rangi — mianowicie marszałek Piłsudski — ubliża im i szkaluje ich w publicznych wywiadach.

I teraz nie wiadomo czemu więcej się dziwić: czy odpowiedzi p. Marszałka czy zapytaniu p. Ministra?

Pan Minister Spraw Wojskowych dostał od dwunastu oficerów służby czynnej raport. Pan Ministru przesyła ten raport do zaopiniowania wojskowemu bez przydziału przeciwnemu. Raport jest zwrócony. Wojskowi ów na list p. Ministra odpowiada listem otwartym w gazetach.

Jak tę oryginalną manipulację zakwalifikować, Minister Spraw Wojskowych zamiast stanąć w obronie obrażonych oficerów sprawę ich przekazuje do rozpatrzenia obrażającemu, No, a obrażający? Nie możemy spodziewać się aby dla siebie był surowym sędzią. Obrażający w publicznym liście jeszcze raz stara się ich dobić, nota bene dając jednocześnie psztyczka w nos p. Ministrowi. Mar. Piłsudski oświadcza, że „żądanie od Pana, jako Ministra Spraw Wojskowych obrony jego przedemną” (dotyczy gen. Kulińskiego) jest bezczelne. Pan Piłsudski jest na tyle względny, że — jak pisze — nie „żąda” od Min. Spr. Wojskowych aby ten przeszkodził „panu Kulińskiemu” w jego zamierzeniach, skierowania swojej sprawy do sądu państwowego.

Ale kilka wierszy niżej p. Piłsudski pisze: „Nie sędzę zaś, by Pan, Panie generale, mógł mieć jakiegokolwiek prawo, już nie mówię jakiś obowiązek, wtrącać się do tej sprawy, którą tak usilnie p. Kuliński z kolegami Panu narzuca”.

Doprawdy nie wiemy co więcej podziwiać: czy odwagę z jaką p. Piłsudski dyktuje swoje zdanie Ministrowi Spraw Wojskowych czy też dziecinne ujmowanie kwestji a ściślej mówiąc nieznaną doświadczenia wojskowych.

Mar. Piłsudski łaskawie zgadza się by go gen. Kuliński powołał przed sąd państwowy jakby nie wiedział, że gen. Kuliński jako wojskowy za oszczerstwo nie może pościągać mar. Piłsudskiego — również wojskowego — przed sąd cywilny lecz musi odlać tę sprawę wojskowemu sądowi generalskiemu i właśnie przekazanie tej sprawy kompetentnemu sądowi należy do Min. Spraw Wojskowych.

Ale w dalszym ciągu w liście swym p. p. Piłsudski wogóle wyklucza możliwość odwołania w jakimkolwiek sądzie honorowym za obrazę wojskowego bo zdaniem p. Piłsudskiego wszystko co on powie o wojskowych jest kwalifikacją służbową, ponieważ kiedyś będąc Naczelnym Wodzem był zwierzchnikiem wszystkich wojskowych.

Mar. Piłsudski pisze:

Wykluczam zarazem jakąkolwiek możliwość stanięcia w jakimkolwiek sądzie honorowym za moje kwalifikacje służby moich podwładnych, którymi byli wszyscy autorowie listu,

gdyż moje oświadczenie p. prezydentowi uważać muszę nie za co innego, jak kwalifikację do której mam i miałem prawo, gdy podczas kryzysu zwracałem uwagę p. prezydenta na niedomogi naszej armji, którą tworzyłem i dowodziłem zwycięsko podczas wojny

Ano, wobec tego p. Piłsudski w stosunku do wojskowych stoi ponad prawem. Ponadto okazuje się, że zwierzchnikiem wszystkich wojskowych nie jest Min. Spraw Wojskowych a właśnie p. Piłsudski.

Co na to mamy powiedzieć. Pierwszemu Marszałkowi Polski p. Piłsudskiemu wcale się nie dziwimy, że ujmuje tę kwestję tak a nie inaczej. Bądź-co-bądź trzyletnie enuncjacje p. Marszałka bardzo często publikowane w gazetach przyzwyczyły nas do wszelkiego rodzaju niespodzianek i oswoiły nas ze sposobem myślenia b. Naczelnego Wodza (zwycięskiego!) Ale sposób załatwiania spraw wojskowych przez p. gen. Żeligowskiego Ministra Spraw Wojskowych musi nas mocno dziwić i musi wzbudzić wątpliwości czy ten podobno skądinąd dzielny żołnierz nadaje się na to odpowiedzialne stanowisko. Czy człowiek pozbawiony własnego zdania, własnej woli, nie potrafiący stworzyć swojego własnego autorytetu może piastować najwyższy urząd wojskowy w Państwie.

Minister Żeligowski ma zamiar zmienić system służby wojskowej wyprowadzając żołnierzy z koszar w pole. Mam wrażenie, że min. Żeligowski już zdążył wyprowadzić w pole społeczeństwo polskie.

## Aatak na Polskę w niemieckim parlamencie.

p) Podczas dyskusji w Reichstagu nad sprawozdaniem Stresemanna z Genewy, zabrał głos hr. Westarp, który między innymi oznajmił, że partja niemiecko - narodowa nie podziela absolutnie optymizmu Stresemanna i jest oburzona na traktowanie Niemców w Genewie. Partja niemiecko - narodowa odczuwa upokorzenie delegacji niemieckiej, która zmuszona była czekać 10 dni, ażeby potem wrócić z próżnymi „kami”. Wyniki genewskie są następstwem indywidualnej polityki Stresemanna i Luthera. Wspólna była ich praca i wspólne niepowodzenie. Mówca potępia obu delegatów, którzy skompromitowali opinię niemiecką przed światem. Kanclerz i minister spraw zagranicznych nie nadają się po tej katastrofie do kierowania polityką zagraniczną. Mają oni związane ręce, czego Niemiec nie powinien. Wobec tego nacjonaliści domagają się wycofania wniosku o przyjęcie Niemiec do Ligi.

Baron von Rheinbaben, uczestnik narad genewskich i kolega klubowy Stresemanna, mówił: „Chodzi nie tylko o zachód, ale i wschód i stosunek nasz do Polski. Premier Skrzyński domagał się dopuszczenia Polski do Rady równocześnie z Niemcami. Godzi się zapytać, czy inny sposób postępo-

wania byłby bardziej wskazany? Trudności byłyby jednak bezwątpienia nie do pokonania. Mieliśmy bowiem do czynienia z polityczną, nieoljalnością naszych przeciwników, byliśmy bezsilni. Kartki w Genewie były już tak zmieszane, że dla Niemiec nie byłoby i tak nic wyszło.

Dobrowolne zgodzenie się Niemiec na miejsce dla Polski, która wobec Niemiec nigdy nie stała na stanowisku prawnym, byłoby dla nas niezwykle ciężkiem i obciążałoby nasze uczucia państwotyczne.

Europa daleka jest od pokoju. Liga Narodów nie jest niczem innym, jak tylko ośrodkiem dla nyzyskania korzyści. Polska w rokowaniach z nami schodziła zawsze ze stanowiska prawnego. (?) Dlatego nadejdzie chwila, w której rząd Rzeszy będzie się musiał zastanowić, czy ma prowadzić nadal z Polską znuadne i bezcelowe rokowania. Polska nie jest ośrodkiem pokoju, jak to wszędzie głosi Skrzyński. Chodzi o utrzymanie niemieckości na wschodzie. Póki Polska nie oprze się na zasadach prawa, póty trudno będzie wyobrazić sobie z nią współpracę w Lidze”.

—oOo—

### TEKA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

p) W kołach politycznych twierdzą, iż min. Raczkiewicz zgłosi swą dymisję dopiero wówczas, kiedy będzie ustalony jego następcą

W kołach politycznych chodzą wieści, iż najwięcej szans na to stanowisko posiada p. Kuczyński, który już raz sprawował funkcje kierownika tegoż ministerstwa a przez czas dłuższy był wiceministrem.



# Gdańsk przygotowuje się do wojny.

## WOJENNA USTAWA SENATU WOLNEGO MIASTA.

W dopiero ogłoszonej ustawie emerytalnej dla urzędników gdańskich znajduje się paragraf 20, który brzmi następująco:

I. Za każdą wojnę, w której bierze udział urzędnik, dolicza się do rzeczywistych lat służby rok (czas wojny); Jeżeli jednak w jednym roku kalendarzowym odbywa się kilka wojen, dozwolone jest doliczanie tylko jednego roku służby.

Z ostatniego ustępu wynika jasno, że nie rozchodzi się o wojny dawniejsze, lecz dziwnym trafem o ewt. wojny w przyszłości.

W związku z powyższem bardzo charakterystyczny jest ustęp 2 tego paragrafu, który brzmi:

II. Kogo uważać należy jako uczestnika wojny, pod jakimi warunkami skutkiem dłużej trwających wojen policzyć należy więcej lat wojennych, które działania wojenne uważać należy w myśl ustawy niniejszej jako czas wojenny i jaki czas policzyć należy jako czas wojenny w razie gdyby nie odbyła się mobilizacja lub demobilizacja, określi se-

nat w danym razie osobnem rozporządzeniem.

„Gazeta Gdańska” dodaje następujący komentarz do tej ustawy:

— „Z powyższego wynika jasno, że senat przygotowuje się do wojny w przyszłości. Ale z kim? Z Niemcami napewno nie. Coprawda senat odpisał sobie poprostu ustawę tę z niemieckiej ustawy emerytalnej i dodał kilka zmian redakcyjnych, zmieniając „rząd pruski” lub „rząd niemiecki” na „senat”. Jak słyhać, senat podobno przeszmuglował zdania o wojnie do ustawy, gdyż posłowie w sejmie podczas obrad nad ustawą tą nie zauważyli wcale tych ustępów. Sprawa cała przedstawia się więc dość zagadkowo, wobec czego wymaga jak najrychlejszego wyjaśnienia. Wyrażamy nadzieję że Koło Polskie w sejmie gdańskim wniesie w tej sprawie pod adresem senatu interpelację do sejmku”.

Możeby i Liga Narodów zatroszczyła się trochę o wojenne ustawy senatu gdańskiego.

# Zbrodnicza para przed sądem.

## WYROK ŚMIERCI NA ZBLONSKICH.

Wstrząsające wrażenie sprawiła onegdaj w wileńskim sądzie apelacyjnym sprawa Stanisława i Idy Zbłońskich. Oskarżeni o 52 morderstwa, do których się przyznali! 52 morderstwa! Tyle ile kart w talji... i każdą śmierć kładli na jedną kartę...

Idę Zbłońską w wieku lat 30 formalnie wniosła straż więzienna do sądu. Zbłońska jest sparaliżowana. Z ponurym wzrokiem wszedł za nią skuty kajdanami mąż jej Stanisław, o pięć lat od niej młodszy.

Sąd w składzie przewodniczącego p.

Bochwica i sędziów pp. Sągajłło i Dmochowski przystąpił do przewodu. Rozpatrywano sprawę morderstwa siostry miłosierdzia Anny Wróblewskiej.

Oskarżeni tym razem do winy się nie przyznali. Powołano 3—ch świadków, z których najciekawszą rewelację wniósł św. Dubaniewicz.

Świadek będąc w r. 1922 w Baranowiczach słyszał o całym szeregu tajemniczych zbrodni, jakie rozgrywały się wówczas na Ziemiach Wschodnich. W związku z temi

zbrodniami zatrzymano kobietę. Była to Zbłońska. Świadek służbowo badał ją poraz pierwszy w więzieniu wołkowyskim.

Później świadek dowiaduje się nowej zbrodni. Zbłońscy od dłuższego czasu krążyli po peronach dworców kolejowych, szukając ofiar. Wpatrywali bogatych. Raz ujrzeli siostrę miłosierdzia, wychodzącą ze stacji Zbłońska podeszła do niej i zawiązała rozmowę.

Po jakimś czasie w pobliżu wsi Małe Kosicze znaleziono trupa siostry miłosierdzia Antoniny Wróblewskiej. W sądzie okręgowym w Pińsku oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd jednak skazał zbrodniczą parę na karę śmierci.

Onegdaj sąd apelacyjny w Wilnie wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Zbłoński przyjął wyrok spokojnie z sarkastycznym uśmiechem na ustach. Wzruszające było ostatnie słowo Zbłońskiej, która skutkiem chrypy mówiła szeptem, pomawiając męża swego o to, że zmuszał ją do zbrodni, że bił ją po głowie, nosząc jej do dziś ślady ciosów.

Karetka więzienna odwożąca oboje winnych do więzienia Łukiskiego, przeprowadzana była tłumem ciekawych widzów.

—oOo—

## PRASA JUGOSŁOWIANSKA PROPAGUJE ZBLIŻENIE Z POLSKĄ.

k) Zbliżenie dwóch słowiańskich narodów Jugosławji i Polski zaprzęta dziś umysły nie tylko mężów stanu obu narodów, ale stało się ono zagadnieniem interesującym całe społeczeństwa.

Wyrazem tego jest zainteresowanie Polską, jakie okazuje prasa jugosłowiańska. Jeden z najpoważniejszych dzienników jugosłowiańskich „Obzor”, wychodzący w Zagrzebiu, poświęcił swój numer niedzielny z dnia 14 marca specjalnemu przeglądowi współczesnej Polski.

Z uznaniem należy przyjąć to zainteresowanie się prasy jugosłowiańskiej Polską, co niewątpliwie skutecznie wpłynie na zbliżenie się bratnich narodów słowiańskich.

JUR.

59.

## Światła i cienie.

— Nie puszczę — drażnił ją Ołęcki  
— Pogniewam się na pana.  
— W takim razie nie pojedę do Warszawy.

— Nie wolno zmieniać słowa, wszak pan przyrzekł, że pan pojedzie.

Ołęcki nic nie odrzekł nachylił się tylko nad Zośką, by na jej ustach złożyć pocałunek.

W tejże chwili w sąsiednim pokoju rozległy się czyjeś, przyspieszone kroki.

— Ktoś idzie — zawołała Zośka lekko przestraszona.

Szarpnęła się silnie i odsunęła się od Ołęckiego.

— Panno Zośko, to pani wina że nie zdażył otrzymać nagrody — powiedział cicho Ołęcki — ale i tak ją otrzymam — błysnął oczyma w stronę Zośki.

Zośka nie zdażyła mu odpowiedzieć, gdyż do pokoju weszła pokojówka panny Kalinowskiej i odezwała się.

— Panienska bardzo prosi, żeby pani (służba nazywała Zośkę, panią) była łaska wa przyjść do niej.

— W tej chwili idę — zawołała Zośka. Skinęła głową Ołęckiemu i wybiegła z pokoju.

— Chciałaś mnie widzieć Zosiu — mówiła po chwili stojąc u łóżka chorej.

— Tak! — odrzekła z trudem panna Kalinowska. — Czuje się coraz to gorzej — dodała po chwili.

— Zdaje ci się Zosiu — pocieszała ją Zośka — doktorzy zapewniają, że wyzdrowiejesz.

Panna Kalinowska uśmiechnęła się boleśnie.

— Wiem dobrze, że wkrótce umrę — mówiła słabym głosem Zośka nie pozwoliła jej dokończyć.

— Gdy będzie ci cośkolwiek lepiej, na tychmiast wyjedziesz zagranicę.

— Kiedy ja się z każdym dniem coraz to gorzej czuje — przerwała panna Kalinowska i zaniosła się kaszlem.

Po chwili, uspokoiła się i powiedziała.

— Usiądź tu koło mnie mam ci coś ważnego do zakomunikowania.

Zośka zastosowała się do prośby chorej i usiadła na przysuniętym krzeselku tuż obok łóżka.

Panna Kalinowska ujęła ją za rękę.

— Mam do ciebie prośbę — mówiła

— Słucham Zosiu.

— Ale przyrzeknij mi przedtem, że mi nie odmówisz.

— Czego może chcieć odemnie? — pomyślała Zośka.

— Przyrzekniesz? — powtórzyła chora.

Zośka nic nie odpowiedziała, patrzyła tylko uporczywie na pannę Kalinowską.

— No powiedz tak! Dobrze — nalegała w dalszym ciągu panna Kalinowska.

— O ile tylko będę mogła... — rozpoczęła Zośka.

— Będiesz, będziesz — przerwała jej chora.

Zośka wahała się.

— Co mam powiedzieć? — zapytywała się w duchu.

(d.c.n.)



## Zamach dynamitowy na strażnika celnego.

ROZPRAWA PRZED SADEM PRZYSIĘGLYCH W CZORTKOWIE.

W czortkowskim sądzie karnym odbyła się głośna sprawa o zamach dynamitowy. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 młodych parobków wiejskich: J. Smuk, J. Werszczuk M. Bobiak, D. Arseńszczuk i P. Kasianik. Wszyscy oni pochodzą ze wsi Kołodrobka, powiatu zaleszczyckiego. Znaczna część mieszkańców tej wsi, znajdującej się na samym pograniczu polsko-rumuńskim, trudni się szmuglowaniem rozmaitych towarów przez Dniestr. Szmugiel na wielką skalę uprawiali też oskarżeni, którym jednak zawsze przeszkadzał strażnik celny Stanisław Bobiak. Z tego powodu postanowili go przemocy unieszkodliwić. W tym celu oskarżeni podłożyli w dniu stycznia br. pod domem,

w którym mieszkał znienawidzony przez nich Bobiak bombę o ogromnej sile wybuchowej. Bomba rzeczywiście eksplodowała i spowodowała prawie całkowite zniszczenie domu Bobiaka. Zdemolowane też zostały meble i sprzęty w całym domu. Ofiar ludzkich na szczęście nie było.

Wszyscy oskarżeni przyznają się do winy. Liczny szereg przesłuchanych świadków zeznał bardzo obciążający dla podsądnych. Rozprawa trwała do późnej nocy.

Ogólne zdziwienie wywołał werdykt ławy sędziów przysięgłych, uniewinniający oskarżonych. Wobec tego sąd zmuszony był ogłosić wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

## Komuniści na Górnym Śląsku.

ARESZTOWANIE TAJNEJ CENTRALI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W ostatnim czasie rozwinęli komuniści na G. Śląsku bardzo żywą działalność. Po obserwacji zebrała policja katowicka dostateczny materiał, na podstawie którego aresztowała w dniach 12, 13 i 15 marca br. dwunastu wybitnych komunistów, członków komitetu okręgowego górnośląskich partij komunistycznych i górnośląskiego związku młodzieży komunistycznej, jak również członków poszczególnych komitetów dzielnicowych. Między aresztowanymi znajdują się też delegat komitetu centralnego w Warszawie, drukarz Zdzisław Tadaaj, który na terenie Śląska kierował akcją młodzieży komunistycznej i poszukiwana już od szeregu mie-

sięcy delegatka tego komitetu Marja Eiger, b. nauczycielka jednej z żydowskich szkół w Warszawie, która kierowała na Śląsku działalnością górnośląskiej partji.

Podczas przeprowadzania rewizji w Katowicach w mieszkaniach aresztowanych osób, znaleziono wiele cennych zapisków, tajne okólniki, instrukcje i większą ilość czałopisma komunistycznego „Młodzież Górnicza”. Dochodzenia ujawniły, że w łonie komitetu okręgowego górnośląskiej partji komunistycznej istniał tajny wydział bezrobotnych, który specjalnie interesował się ruchem wśród bezrobotnych.

## Nie udało się...

ZOSTAWILI DOLARY I UCIEKLI.

Przedwczoraj w Głębokiem zdarzył się wypadek, który zapewne na długo odstraszy miejscowych głębockich czarnogieldziarzy, od nabywania tak poszukiwanych przez nich dolarów. Do miejscowego szewca niejakiego N-iego, przybyło w dn. 20 bm. jakichś trzech wojskowo ubranych osobników z propozycją zrobienia dla jednego z nich wysokich butów. Po chwili cena została zgodzona i zamawiający obuwie wręczył N-iemu 50 dolarów żądając reszty 25. Widząc tak poważną sumę u dość podejrzanie wyglądających żołnierzy szewc zawołał swoją żonę prosząc by poszła na miasto zmienić owe dolary. Gdy żona szewca wyszła i dłu-

go nie powracała, wojskowi zaczęli się niepokoić. Za chwilę jeden z nich przypomniał sobie iż ma jakiś bardzo pilny interes na mieście i wyszedł. Za chwilę drugi żołnierz również zapragnął świeżego powietrza i opuścił warsztat. Trzeci poczekawszy jeszcze chwilę już bez ceremonji zerwał się z krzesła na którym siedział i rzucił się do ucieczki. Pościg za uciekającym nie dał rezultatu. Po piętnastu niespełna minutach przybyła żona szewca ale w asyście policji, której poszukiwania za nieznanymi okazały się bezskuteczne — 50 dolarów, bardzo dobrze przez amatora butów podrobione skonfiskowała policja. Dochodzenie w toku.

## Napad żydów na policjantów.

ZA POWÓD ZAJŚCIA POSŁUŻYŁO WYKRYCIE POTAJEMNYCH RZEZNI.

Rozwydrzone żydostwo, rozpanaszając się coraz bardziej, zwłaszcza na prowincji, przy lada okazji demonstruje swój wrogi stosunek do władz i wszystkiego co polskie.

Ciekawy incydent jaskrawo malujący dążenia żydostwa wydał się onegdaj w Nowej Osadzie, pow. zamoyskiego. Władze policyjne tamtejsze wykryły w stajni niejakiego Mordki Moskala potajemną rzeźnię, a

prowadząc dalsze poszukiwania natknęły się na drugi tego rodzaju rzeźnik chorób w komórce Szora Pejsacha. Zakwestjonowane mięso z krowy i cielaka ułożono na wozie i przewieziono do posterunku policyjnego. W międzyczasie „poszkodowani” żydzi zmobilizowali swych współbraci w dość liczny tłum i hurmą postanowili przeszkodzić policji w wykonaniu jej czynności służbowych.

Arogancka i wyzywająca postawa tłumowi nie zdetonowała szczupłej garści policjantów, którzy wezwali żydowski motłoch do rozejścia się. Wezwanie to nie poskutkowało, albowiem żydostwo, jakgdyby w odpowiedzi rzuciło się na wóz, stawiając nawet czynny opór policji. Ostatecznie część mięsa rozgrabiono i rzucono się do ucieczki dopiero na wyraźnie groźną postawę policji.

Aranżerów całego zajścia: Jakuba Lejbę Mojla Mirlo Stern Ruchmila Hona, Moszka Pocha, Midle Elster, Arona Pejzacha, Różę Liderman. Hersza Pacha i Mordkę Grunbauma pociągnięto do odpowiedzialności za czynne stawianie oporu władzom bezpieczeństwa.

## Trumna na półcieżarowym aucie OSOBLIWA WĘDRÓWKA NIEBOSZCZYKA.

§) Ciekawe „odkrycie” uczynił w Dąbrowie Górniczej jeden z posterunkowych policji państwowej przed paru dniami. Otóż obchodząc swą dzielnicę, zauważył na ulicy stojące półcieżarowe auto, na którym spoczywała trumna. Podszedłszy do szofera po zasięgnięcie informacji, zauważył, że ten jest po wielu „mocnych” czy „wzmocnionych” i absolutnie odmawia wszelkich wyjaśnień. Posterunkowy zaczął więc bliżej badać rzecz na miejscu i stwierdził, że auto pochodzi z Poznania, a na trumnie przybita jest tabliczka z nazwiskiem nieboszczyka, który zmarł w Poznaniu i nazywał się Józef Otrębski. Stwierdził również, że nieboszczyk rzeczywiście znajduje się w trumnie i to zapewne już od dłuższego czasu, gdyż charakterystyczna woń silnie już zatruwała powietrze. Posterunkowy przyparł więc stanowczo szofera „do muru” i wsiadłszy do auta, pojechał do komisariatu. Tu okazało się przy bliższym badaniu i przejrzeniu odebranych od szofera papierów, że ten nazywa się Kaźmierczakiem, i z polecenia poznańskiej firmy ekspedycyjnej i na żądanie rodziny zmarłego Otrębskiego, który pochodził z Krakowa i na krakowskim cmentarzu pragnął spoczywać — miał go zawieść do jego rodzinnego miasta. A ponieważ po drodze musiał się przecież posilać, a posiłek ten okazał się nieco „silny”, więc Kaźmierczak „troszczkę” zaniemógł. Przystanął raz i drugi tu i ówdzie na szosie, tam — to znowu trochę dalej „chwileczkę” się zdrzemnął, no i wreszcie po pewnej ilości dni dotarł do Dąbrowy Górniczej, w której, jak sobie przypomniał ma rodzinę. Bez namysłu więc, zamiast do Krakowa, skreślił do... swego rodzinnego miasta. A ponieważ — jak na złość — przyjechał dość późno i nie chciał swych krewnych straszyc „nieboszczykiem”, więc przystanął na ulicy, popił trochę dla rozgrzania się „mocnej” no — i znalazł „ciekawego” posterunkowego, z którym pojechał do komisariatu.

Trzeba dodać, że Otrębski zmarł w dniu 15 bm., a Kaźmierczak dopiero w dniu 21 bm. został aresztowany. Gdyby nie ten „przypadek” — Otrębski nie prędko spocząłby na krakowskim cmentarzu. Policja jednak po spisaniu protokołu, dla „przyspieszenia” transportu dała Kaźmierczakowi eskortę i wyprawiła go bezzwłocznie w dalszą drogę z nieboszczykiem do Krakowa.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Z sowieckiego „raju”.

### Zmierzch Piotrogradu.

§) Dawna stolica — Moskwa — zaludniona wiecznie spiskującymi, potężnymi rodzinami bojarów, pozostająca całkowicie pod wpływem popów i klasztorów groziła stale rządowi cara — świętokradcy, jak go nazywali przedstawiciele starego reżimu, i nie była dogodnym miejscem dla opracowania i przeprowadzenia planów nowatorskich.

Owczesne dążenia Rosji do morza mogły się kierować jedynie nad Bałtyk, ponieważ Turcja jeszcze silnie obsadzała brzegi Bosforu i panowała na morzu Czarnem. Z drugiej zaś strony powstanie floty wojennej na Bałtyku mogło się stać groźbą dla Szwecji, a zadzierżgnięte przez cara więzy przyjaźni łączyły go z Holandją i Prusami, a nie z państwami śródziemno-morskimi.

Budowa stolicy napotkała na wielkie trudności. Teren odległy od ośrodków życia, bagnisty, nieurodzajny, odgradzony od Moskwy setkami kilometrów puszczy, zdawał się uragać wysiłkom cara. Tysiące ludzi wymarło na skutek chorób, a nawet głodu i mrozu, przy budowaniu pierwszych gmachów późniejszego Petersburga. Apropozycja była nader utrudniona, klimat ciężki, na skutek położenia miasta daleko na północy panują tu w zimie nader długie noce, w lecie zaś w ciągu paru miesięcy jeden dzień od drugiego oddziela zaledwie krótki okres zmroku, zwany „białą nocą”.

Wszystkie te względy, oraz wybitna niechęć starej konserwatywnej Rosji do europejskich nowości swego władcy spowodowały, iż o ile Petersburg stał się za wolą cara stolicą urzędniczą i administracyjną, o tyle, do ostatnich czasów nawet, stolicą umysłową, duchową i religijną pozostała Moskwa.

Wybuch wojny wpłynął odrazu ujemnie na życie stolicy.

W ciągu czterech lat wojny front północno-zachodni zbliżał się coraz bardziej do stolicy, aż wreszcie, po zajęciu Rygi (450 kilometrów od Piotrogradu) zaczęto się obawiać raidów powietrznych, oraz desantów floty niemieckiej w Finlandji, wobec których Rosja z powodu braku łodzi podwodnych była bezsilna, myślano już o przeniesieniu rządu i dworu do Moskwy.

Z wybuchem rewolucji nastąpił zupełny bezład na kolejach skutkiem masowej ucieczki żołnierzy z frontów miasta zagroził głód w dodatku Rząd Tymczasowy, wyłoniony ze składu Dumy zebrany w Moskwie, dążył odrazu do przeniesienia centrum kraju do odwiecznej stolicy.

W tych warunkach wybuchła druga rewolucja w listopadzie 1917 roku, wśród walk ulicznych, w których brał udział z zatoki krążownik Aurora, opanowany przez bolszewików, bombardując miasto na krótką odległość z ciężkich dział morskich — stronnicy sowiektów zawładnęli stolicą.

Równocześnie jednak po obu stronach zatoki Fińskiej powstały dwa samodzielne państwa o rządach usposobionych wrogo do

komunizmu: Estonja i Finlandja. Bezpieczeństwu Piotrogradu najbardziej zagraża Finlandja, której granice są odległe zaledwie o 25 kilometrów od przedmieści i która całkowicie panuje na skutek położenia swych brzegów nad Kronsztatem i zatoką.

Toteż nowy rząd S.S.S.R., uznał za konieczne powrócić do Moskwy, przeszło dwieście lat po odwrotnej decyzji Piotra Wielkiego, a Piotrogród, obecnie Leinigród, po krótkiej, ale niezmiernie krwawej kampanji czerezwyczajki przeciwko otoczeniu byłego dworu i dawnym warstwom urzędniczo-wojskowym, spadł do roli drugorzędnego miasta.

O ile w Moskwie daje się zauważyć znaczny przyrost ludności od czasu rewolucji o tyle Leningrad wykazuje o wiele większy ubytek.

Rozpierzchły się sfery dawnej burżuazji, średni stan urzędniczy wyemigrował za rządem do Moskwy, a każdy, kto tylko mógł starał się opuścić to miasto głodowe.

Dzisiaj, owa „Wenecja Północy”, o niezliczonych wspaniałych pałacach i gmachach, których frontony i marmurowe kolumny odbijają się w kanałach Newy, jest skazana na wymarcie.

Ruiny, które spowodowały pociski Austryjczyków mówią o „bezkrwawej” rewolucji, bruk, bulwary nadbrzeżne i fundamenty wielu domów zniszczyła ostatnia powódź Newy, trawa porasta między kamieniami mniej uczęszczanych ulic, ruch i życie zamiera.

Pomnik cara założyciela, wspinającego konia na cokole z finlandzkiego granitu spogląda z wysokości na ruiny swego dzieła i na kroki Rosji po nowej drodze.

—oOo—

## Kto jest odważniejszy: kobieta czy mężczyzna?

CIĘKAWY WYNURZENIA „NAJODWAŻNIEJSZEJ KOBIECY WSPÓŁCZESNEJ”.

Na określenie w tytule pytanie stara się odpowiedzieć najodważniejsza kobieta współczesna, nieustraszona podróżniczka angielska, Rosita Forbes. Usiłując dać na to pytanie wyczerpującą odpowiedź w jednym z dzienników angielskich, zaznacza ona jednak na wstępie, że odwaga kobiety różni się od odwagi mężczyzny.

Twierdzą — pisze ona — że fizyczna dzielność jest głównie właściwością mężczyzny, a dzielność duchowa jest zaletą kobiet, ale do jakiej kategorii zaliczyć należy naprzykład zdolność do znoszenia cierpienia? Kobiety zazwyczaj lepiej znoszą cierpienia od mężczyzn, albowiem sama natura nałożyła na kobietę więcej cierpienia, aniżeli na mężczyznę. Ja sądzę jednak — pisze pani Forbes — że współczesna kobieta, współzawodnicząca z mężczyzną, jest fizycznie silniejsza i bardziej czuje niezależną, a co się tyczy znoszenia cierpienia to i pod tym względem również góruje nad mężczyzną. Pewna kobieta udająca się w niebezpieczną podróż pozostawiła męża w domu, a zapytana o przyczynę takiego postanowienia, oświadczyła:

— Bo to są kraje, w których trudów podróży mężczyzna nie mógłby pokonać.

Kobieta posiada wytrwałość i tę chęć życia przygód, która jest dla niej bodźcem, do podejmowania przez nią niebezpiecznych wysiłków.

W czasie podróży w Chinach p. Forbes i jedna z jej dzielnych towarzyszek wpadły pomiędzy dwie armie nieprzyjacielskie. Wojska Chin południowych wzięły je do niewoli i trzymały pod ostrą strażą. Pewnego wieczoru żołnierze zaprowadzili pod bagnatami towarzyszkę p. Forbes do ranego żołnierza, znajdującego się już w stadium zatrucia krwi. Towarzyszka jej zajęła się wydobyciem kuli z rany, a za każdym razem kiedy ten żołnierz jęknął, żołnierze nachylali ku niej bagnety. Zimna krew tej kobiety i jej zręczność rozbroiły srogich synów Marsa, a kiedy ów żołnierz szczęśliwie został wyleczony jedynie przy pomocy mydła i wazeliny, to obie wzięte do niewoli kobiety zaczęły od tej chwili cieszyć się

wśród żołnierzy wielkim szacunkiem i uznaniem.

Naogół odwaga kobiety jest bardziej instynktowna i impulsywna, a odwaga mężczyzny bardziej świadoma i rzeczowa. Kobieta ma więcej temperamentu aniżeli logiki. Znajduje ona wyjście jeszcze wówczas, gdy mężczyzna opuszcza zupełnie ręce, a niepowodzeniem kobieta się nie zraża. Dla wielu kobiet wszelkie niebezpieczeństwo posiada duży urok. Dlatego też autorka cytowanego artykułu mając zamiar zmierzyć się z niebezpieczeństwem, woli, aby w wyzywaniu niebezpieczeństwa towarzyszyła jej kobieta, jednak w chwili niebezpieczeństwa wolałaby mieć przy sobie mężczyznę, albowiem kobieta chętniej się na niebezpieczeństwo naraża, mężczyzna zaś skuteczniej z niebezpieczeństwem walczy.

Czem jest wogóle odwaga? Na to pytanie odpowiada pani Forbes przykładem. Oto widziała ona żołnierza, który oszalał pod wpływem porażenia słonecznego i biegł po pewnej wiosce indyjskiej, strzelając z karabinu. Człowiek ten zranił kilku mężczyzn i groził zabiciem każdemu, kto stanie mu w drodze. Podczas gdy inni żołnierze, pierzchli, do szaleńca przystąpił z całym spokojem i odwagą mężczyzna uchodzący za tchórza i przezywany dlatego „królikiem” i odebrał broń szaleńcowi. Ten człowiek objawiał tchórzostwo w drobnych rzeczach, a w chwili poważnego niebezpieczeństwa przewyższył wszystkich odwagą.

Pani Forbes zdarzyło się spotkać także w Indjach człowieka, który jednego i tego samego dnia zabił dzidą lwa, a potem drżał na myśl, że będzie musiał spędzić noc w pobliżu cmentarza. Pewna kobieta, która w czasie oblężenia miasta przez chińskich powstańców najspokojniej czytała jakąś powieść francuską i którą nie nie potrafiło wytrącić z równowagi, popadła w omdlenie, gdy pewnego razu w ciemności dotknęła się mokrej kury.

Pani Forbes przychodzi w końcu do wniosku, że odwaga jest czemś, co nie jest szczególną właściwością ani mężczyzny, ani kobiety, lecz kwestią ducha, żądze zaś ciała.

### REKLAMA W PRASIE ANGIELSKIEJ.

§) W przeciętnym dzienniku angielskim na osiem stron tekstu wypada osiem stron reklam i ogłoszeń. Rozwój reklamy w prasie idzie w parze z rozwojem handlu i przemysłu w Anglii.

W roku 1817 „Scotsman” posiadał tylko 300 inseratów płatnych, w r. 1867 miał ich już 200,000! „Daily Telegraph” drukowa-

wał w roku 1860—ym — 5,000 kolumn anon-sów. w r. 1900 ilość ta wzrosła do 16,000 kolumn. „Times” już w roku 1884 osiągnął 400,000 funtów za anonsy.

Naogół świadomości rzeczy obliczają, iż dochód z reklam i anonsów osiągany przez prasę angielską przewyższa sumę 50 milionów funtów rocznie.

—oOo—



# Tajemniczy ląd na oceanie Lodowatym.

ZAGADKĘ MA ZBADAĆ WYPRAWA LOTNICZA.

§) Zdawałoby się, że prócz bieguna północnego cały glob ziemski został zbadany. Tymczasem w północnej części oceanu Lodowatego, na zachód od wyspy Wrangla, leży prawdopodobnie ziemia, na którą nie dostał się ani jeden Europejczyk. Na ostatnim posiedzeniu moskiewskiego towarzystwa geograficznego podał o ziemi tej ciekawe szczegóły N. J. Jewgenow, uczestnik znanej wyprawy Wilkického, która w latach 1913-1914 po raz pierwszy przepłynęła z oceanu Wielkiego przez ocean Lodowaty do oceanu Atlantyckiego.

Już w roku 1913 starał się okręt Tajmyr rzedostać się z oceanu Wielkiego do oceanu Atlantyckiego, ale napotykał tu za każdym razem na wielkie ilości nagromadzonego lodu, prawdopodobnie u brzegów stałego lądu.

Pierwsze wiadomości o nowej ziemi na północy pochodzą od sierżanta Andrejewa, który w r. 1764 pracował na Wyspach Niedźwiedzkich (na północ Kolumby). Sierżant Andrejew oświadczył wówczas, że podczas swej podróży na północ od wysp Niedźwiedzkich spostrzegł na lodzie, prowadzące na północny wschód, ślady sanek. Od tubylców dowiedział się, że w miejscach tych leży nowa ziemia.

Na skutek opowiadań Andrejewa, zorganizowana została wyprawa geografów, jednakże nie odniosła ona pożądaných skutków. W latach 1821-23 udał się Wrangiel w tym samym kierunku, ale i jemu nie udało się odkryć tajemniczej ziemi. Mimo to liczni geografowie i nadal żywo interesowali się tą sprawą a w swoim czasie pojawiło się nawet konkretne twierdzenia, że ziemia ta nazywa się Tigiken i że jest zamieszkała przez naród Chrachai.

W r. 1914 usiłował Tajmyr ponownie przedostać do tej tajemniczej części oceanu Lodowatego, ale i tym razem nie osiągnięto żadnego celu. Naczelnik wyprawy oznaczył wówczas na mapie wszystkie znane drogi podróżników, którzy przedostali się do tych części oceanu Lodowatego; przytem skonstatował Wilkicky, że żaden z podróżników nie dostał się do tych miejsc, gdzie według opowiadań Andrejewa, powinna leżeć ziemia Tigiken.

Sprawa tajemniczej ziemi zostanie prawdopodobnie w najbliższej przyszłości wyjaśniona, gdyż organizuje się obecnie wielką ekspedycję lotniczą, która ma na celu odnalezienie i ewentualne zbadanie ziemi Tigiken.

—oOo—

## Zycie w Białym Domu.

PRACOWITY DZIEŃ PREZYDENTA COOLIDGE'A

§) Aczkolwiek organizm Coolidge'a wytrzymuje lepiej nawał pracy, który złamał zdrowie jego poprzedników Wilsona i Hartinga, to jednak rutyna, której zmuszony jest poddawać się codziennie, jest tak męcząca, iż pono niejednokrotnie powtarza on z westchnieniem: „Rad byłbym, gdybym już nie był prezydentem”. Pracowity dzień najwybitniejszego męża w Stanach Zjednoczonych rozpoczyna się o godz. 8 rano, a kończy o 1-ej po północy.

Zaraz po pierwszym śniadaniu, o g. 8-ej rano odwiedza prezydenta delegaci senatu: o 9-ej Coolidge siedzi już przy swym biurku i przegląda ranną korespondencję. Sekretarze załatwiają cały szereg spraw mniejszej wagi, lecz o losie ważniejszych musi decydować sam prezydent. Wymagają one dużego wyteżenia myśli i spokoju.

O 11-ej rozpoczynają się oficjalne przyjęcia delegatów różnych związków i organizacji oraz osób prywatnych, nachodzących gabinet prezydenta w różnych sprawach. A każdy z nich ma ściśle wyznaczony kwadrans na audjencję i po upływie tego czasu musi zakończyć swoją rozmowę.

O 1-ej śniadanie, na którym zawsze jest obecny jakiś poseł państwa zagranicznego, sekretarz, lub jakaś inna osobistość polityczna. Sprawy dyplomatyczne omawiane są podczas jedzenia.

Od pół do 3 p. p. zaczynają nadchodzić raporty: co uchwalono lub omawiano dnia tego w parlamencie.

Przywódcy senatu zjawiają się często w Białym Domu, aby ustnie porozumieć się z prezydentem, i tak czas mają do 4 i pół, poczem Coolidge

ma zaledwie pół godziny przeznaczoną na krótki spacer. Prezydent nie lubi jeździć. Chodzi piechotą, zazwyczaj bardzo prędko, w ślad za nim sunie kilku detektywów, którzy nie spuszczają go z oka ani na chwilę.

O wpół do 6-ej po krótkim podwieczorku rozpoczynają się nowe audjencje, które trwają bez przerwy do pół do ósmej. O 8-ej rozpoczyna się oficjalny obiad, na który zaproszone są rozmaite osobistości polityczne z żonami.

Państwo Coolidge zmuszeni są prowadzić z nimi konwersacje. — O 9 wieczorem rozpoczyna się czerle, prezydent wraz z żoną i gośćmi schodzą do dolnych sal Białego Domu, gdzie orkiestra korpusu marynarzy wita go dźwiękami hymnu „Hail to the chief”.

Skromny i nie lubiący wyróżnień p. Coolidge pragnął niejednokrotnie usunąć ten zwyczaj witań go marszem, lecz społeczeństwo amerykańskie zaprotestowało gorąco przeciw temu i orkiestrę przywrócono.

Co wieczór w Białym Domu gromadzi się mniej więcej 2,000 osób. Goście defilują przed prezydentem, ten zaś musi każdemu z przybyłych uścisnąć dłoń i zamienić przynajmniej kilka słów.

Defilada zaproszonych trwa przez dwie godziny. Następnie goście rozpraszają się po całym apartamencie.

O północy prezydent znika po angielsku, aby przejrzeć najpilniejszą korespondencję wieczorną.

Dopiero o 1-ej po pracowitym dniu, prezydent udaje się na spoczynek.

—oOo—

londyńskim ogrodzie zoologicznym. Strach pomyśleć. Co zresztą myślał pan orangutanga, to myślał ale nie zdradził się ani jednym słówkiem i ani jednym gestem, że jest w strachu, albo chociaż zdziwiony tym lotem na wysokości kilku tysięcy metrów nad powierzchnią morza. Podczas przelotu nad La Manche pasażer z Borneo zajęty był wyszukiwaniem w kabinie jakichś przedmiotów które rehy mógł ciskać w morze. Każdy taki pocisk obserwował z dużym zainteresowaniem przez okno. Wylądował w Londynie w doskonałym zdrowiu i bez wstępu również wsiadł do auta, które go zawiozło do Hydeparku.

Ale nietylko panowie małpowie, obojętna na wszystko węże i większe lwy znoszą lekko i odważnie podróż napowietrzną, także konie i krowy jeżdżą aeroplanem jakby nigdy nic.

Jeden jedyny pies tak się przejął człowieczą przyjaźnią, że cierpi na chorobę morską w aeroplanie.

Znoszenie lekkie podróży napowietrznej przez egzotyczne zwierzęta ma „duże znaczenie” dla ogrodów zoologicznych, menażeryj i cyrków. Podróże bowiem uciążliwe bardzo dla biednych zwierzków koleją i okrętem, a trwające nieraz dni kilkanaście, odbywać teraz będą przyjemnie i prędko w ciągu kilku czy kilkunastu godzin.

—oOo—

## Mały „szatan”.

NIEBYWAŁY WYBRYK NATURY.

§) Z Pyrgos, w greckiej prowincji Elei, przychodzi wiadomość o narodzeniu się dziecka, które wyglądem swym przypomina zupełnie djabła. Dziecko ma tylko jedno oko jak Cyklop, ale oko to jest wprost niesamowite, gdyż zawiera razem dwie gałki oczne. Mieści się ono nie w zwyczajnej orbicie, lecz na środku czoła. Brzuch dziecka jest potwornie wykrzywiony, a nogi skierowane w przeciwną stronę. Głowę zdobią dwa diabelskie różki, a z tyłu wisi długi ogon.

Kiedy ksiądz miejscowy chciał dziecko ochrzcić, mieszkańcy zrobili mu szaloną awanturę i stanowczo zaprotestowali przeciwko temu w obawie przed zemstą mocy nieczystej. W sprawę musiała się wdać policja, zwłaszcza, że tłum oblega chatę położnicy w nadziei, iż posiada ona czarodziejskie siły i obdarzy włościan pieniędzmi i klejnotami. Jak widać z tej wiadomości, nie brak jeszcze miejsc, w których średniowieczny zaboron krzewi się z całą mocą i uraga wszelkim „zakusom” rozumnej krytyki.

—oOo—

## Mściwy bej.

ZEMSTA O KOBIECĘ.

§) W Albanii, najuboższym państewku Europy, liczącym około 700.000 mieszkańców, panują stosunki, jakie są zwykle ulubionym tematem librecistów operetek bałkańskich.

Prezydent republiki albańskiej Ahmed Zogu, liczący lat 30, postanowił ogłosić się królem Albanii. Postanowieniu temu poddani nie mieli nic do zarzucenia, a choćby nawet chcieli protestować, to nie zdawali się to na nic, gdyż Zogu wprowadził wśród ludu żelazną dyscyplinę, a cała sieć szpiegów donosi mu o każdym objawie niezadowolenia, co „winowajcom” grozi „skróceniem o głowę”.

Zogu zaręczony jest z pewną uroczą Albanką, córką beja powiatu Elbassan. Chcąc dostojnemu konkurentowi ułatwić wizyty, bej własnym kosztem zbudował drogę z Elbassan do Tirany, w miejscu dotychczasowej górskiej ścieżki.

Nagle ambitny Zogu zerwał zaręczyny, gdyż odkąd postanowił obwołać się królem, uśmiechała mu się myśl o małżeństwie z jaką księżniczką krwi, albo nawet milionerką amerykańską. Sprawił sobie już wspaniały mundur biały, szamerywany złotem, a gwardji mundury czerwone, również suto złożone.

Bej, dowiedziawszy się o takim zlekceważeniu jego familji zapłonął żądzą zemsty, i zaczął od tego, że kazał za pomocą dynamitu zniszczyć ową drogę przez siebie wybudowaną, poczem wypowiedział posłuszeństwo „królowi”. Tak więc znów o kobietę rozgorzała wojna domowa.

## Jak się zachowują zwierzęta w aeroplanie?

MAŁPY I LWY LUBIĄ BARDZO LATAĆ, PSY CIERPIĄ NA MORSKĄ CHOROBE.

§) Lotnictwo rozrasta się z dniami na dzień. Aeroplan wszedł w modę także u zwierząt. Francuski „L'aerospport” komunikuje, że po dokonaniu podróży powietrznych przez konie, węże i lwy (no no!) przyszła kolej na orangutanga, który odbył przejazd nad kanałem La Manche, jak najwykleszy śmiertelnik, a z znacznie mniejszą emocją, niż to czyni bankier londyński lub amsterdamski handlarz djamentów. Orangutang zachowywał

się nawet lepiej, prościej i milej. Nie miał ani nadętej miny, ani choroby morskiej. Bardzo być może, że z wysokością oswoiły go ćwiczenia gimnastyczne, wykonywane od dzieciństwa na wierzchołkach baobabów i że z tej znacznej wysokości wczesnie nauczył się patrzeć z góry na wszystko. Może też wpłynęło na niego również towarzystwo papugi, przed którą nie chciał się „zblamować”, bo coby ta złośliwa plotkarka napowiadała o nim w



# PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

## Ryzyko sanacyjne.

NA MARGINESIE ZAŁAMANIA SIĘ FRANKA BELGIJSKIEGO.

(—) Frank belgijski załamał się po sześciomiesięcznej stabilizacji. Zachwiał go atak spekulacji krajowej i zagranicznej w odpowiedniej chwili, kiedy w kraju własnym zapanował nastrój strwożliwy. Spadek nagły z kursu stabilizacyjnego 109 za 1 funt sterl. na 121, czyli 4 franków papierowych za jednego złotego, nastąpił właśnie w chwili, kiedy rokowano o pożyczkę dalszych 100 milj. dolarów — po zużyciu na interwencję dawniejszej pożyczki na sumę 50 milj. dolarów.

Stabilizacja franka belgijskiego, nie była robiona byle jak i przez byle kogo. Przygotował ją w poprzednim gabinecie min. Janssen, który jako prezes komitetu dla sanacji finansowej Austrii przy Lidze Narodów, a następnie, jako prezes komitetu węgierskiego wywiązał się znakomicie ze swych zadań i miał oczywiście okazję do nabycia cennych doświadczeń. Trwała stabilizacja franka miała się ugruntować planowo przy ścisłej współpracy Banku Narodowego Belgii i państwa przy zrównoważonym budżecie, a co najważniejsze, przy pomocy 150—ciu milionów dolarów pożyczki zagranicznej.

Wszędzie, gdzie przeszła inflacja, pozostaje osad inflacyjny. Grupy gospodarcze i jednostki, które pasorzytowały na inflacji, nie chcą się pogodzić z dobrą walutą. Tak jest w Polsce i tak jest w Belgii. Belgijskie kapitały oddawna szukały po świecie zyskownego zatrudnienia; jest więc w kraju wiele jednostek, mających bogatą wiedzę, jak ulokować zagranicą pieniądze w dobrych walorach i jak go przekazać, wbrew wszelkim uruchomieniom. Ucieczka kapitałów zagranicę znakomicie ułatwiła robotę spekulantom, sprzedającym bez pokrycia na termin wszelkie sumy franków. W rezultacie wyczerpał się fundusz interwencyjny z pierwszej pożyczki, nim dalszych 100 milj. dolarów udało się zapewnić.

Pokazuje się, że sanacja pieniądza przy pomocy pożyczek zagranicznych bez własnych rezerw, jakże np. zebrała Czecho—Słowacja, jest przedsięwzięciem ryzykownym. Pożyczki doskonale działają, jeżeli główny wysiłek jest zrobiony o własnych siłach, albo też, jak w wypadku nie-

mieckim uregulowany typ pożyczek (państwowych komunalnych, przemysłowych, rolno—hipotecyjnych) zabezpiecza niewyczerpany dopływ dewiz.

W planie belgijskiej sanacji miała przewidziana (druga) 100—milionowa pożyczka decydująca zadanie do spełnienia. Emisja banknotów wynosi ponad 8 miliardów franków. W tym jest 5,860 milionów fr. długu państwowego. Ten balast inflacyjny przełamał właśnie słabe tamy zaufania. Min. ster Janssen, chcąc osłabić grożące bezustannie niebezpieczeństwo tej lawiny inflacyjnej, uważał za najbardziej nagłą konieczność zrównoważenia budżetu przez wzmożenie podatków starych i nowych, a następnie spłatę długu państwowego w Banku Narodowym do sumy 3 miliardów franków dewizami z pożyczki zagranicznej.

Ludność, odzwyczajwszy się od ponoszenia większych ciężarów podatkowych, stanęła do opozycji przeciw nowym ciężarom. Eksporterzy wyrobów przemysłowych, którym urwały się łatwe zarobki, byli od samego początku ukrytymi przeciwnikami wszelkiej stabilizacji. Nacisk na zapas dewiz wzógł się jeszcze, kiedy frank francuski w ostatnim czasie zaczął się znów szybko toczyć w dół.

W tej najcięższej sytuacji wysunęli bankierzy nowojorscy, prowadzący rokowania o 100 milj. dolarów, żądania nowych gwarancji; zażądali zabezpieczenia w obligacjach Konga belgijskiego i belgijskich kolei państwowych, nie tając swych rachub, że oporny dotychczas w sprawie zabezpieczeń rząd belgijski stanie się powolniejszym, widząc, że jego środki na interwencję są wyczerpane. Jest bardzo możliwe, że finansisci amerykańscy i londyńscy sami poparli spekulację zniżkową, aby skruszyć opór.

Warunki, w jakich Belgja rozpoczęła stabilizację waluty, były i są nadal nieskończenie, łatwiejsze, niż te, w jakich Polska rozpoczęła i stara się utrzymać swą sanację walutową. Jeżeli mimo to, już po sześciu miesiącach względnej stabilizacji frank się nagłe załamał, to jest to do wodom, że niezawodnej recepty na poprawę pieniądza niema. Każda nowa próba wykazuje nowe ryzyko.

## OBNIŻENIE PŁAC W PRZEMYSŁE NIEMIECKIM.

(—) W szeregu przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech obniżone zostały płace zarobkowe zatrudnionym robotnikom. W szczególności dotyczy to większych fabryk przemysłu włókienniczego. Nad sprawą obniżenia płac obradują również właściciele większych przedsiębiorstw metalurgicznych, którzy zamierzają obniżyć płace o 20 procent. Wynika to nietylko z trudności finansowych, ale ze względów kalkulacyjnych, bowiem przemysłowcy niemieccy dążą do osiągnięcia konkurencyjnych cen za wyroby niemieckie, aby w ten sposób zwiększyć eksport.

## POLSKI SPIRYTUS W GDANSKU.

(—) Przed kilku tygodniami Senat Gdański udzielił zezwolenia na przywóz 200,000 litrów spirytusu polskiego, obniżając równocześnie podatek spożywczy z 6 guld. 60 na 4 guld. za litr od jednej połowy tego kontyngentu oraz na 4,50 dla drugiej. Ceny spirytusu polskiego są znacznie niższe, aniżeli w Niemczech i Gdańsku. W Polsce gorzelnie otrzymują za litr spirytusu 55 gr. t. j. około 40 fen. gdańskich, zaś gdańskie gorzelnie pobierają za litr spirytusu nieoczyszczonego 75—80 fen. gdańskich, a za litr spirytusu oczyszczonego 1,20—1,40.

## O REORGANIZACJE BANKU POLSKIEGO.

(—) Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym — między innymi sprawami — w związku z radami prof. Kemmerera rozważano sprawę celowości dokonania pewnych zmian w statucie Banku.

Rada uznała, że statut Banku w pewnych punktach istotnie wymaga przeprowadzenia zmian w kierunku ułatwienia działalności Banku, jednakże narazie zmiana statutu nie byłaby wskazana.

## Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Niestety, pragnienia człowieka nieograniczone bywają, gdy środki do celu wiodące są ograniczone zawsze. Młody agent nie zrobił stu nawet kroków, gdy uczuł, iż nogi się pod nim chwieją i kręci mu się w głowie. Natura ma swoje prawa. Lekok dwa dni i dwie noce spędził na bezustannej i ciężkiej bardzo pracy, przyczem, z przy czyny braku czasu, obywatel się bez pożywienia nieomal.

— Cóż u diabła! — zawołał, padając na pierwszą napotkaną ławkę — czyżbym miał zemdleć, jak pierwsza lepsza historyczka!?

A tu tyle pracy przed nim! Przedewszystkiem musi się zobaczyć z Nalewajką, by się dowiedzieć, jak też udało mu się polowanie w mordze? Sprawdzić ma następnie, w hotelikach w pobliżu Północnego Dworca się znajdujących, o ile zeznania oskarżonego, dotyczące pozostawienia w jednym z nich walizy — są z prawdą zgodne?

Wreszcie odnaleźć miejsce zamieszkania Hipolita Szupe, ażeby jego żonie doręczyć wezwanie.

Pod presją tego ogromu czekającej nań pracy, Lekok zebrał wszystkie swe mdlejące siły, wyprostował się, a następnie powstał, ze słowy:

— Choćby mi paść przyszło, to i tak pójdę na ulicę Jerozolimską i do morza. Co zaś będzie

dalej? — to się zobaczy.

W Prefekturze Lekok nie zastał jednak Nalewajki, przyczem nikt nie mu nie mógł powiedzieć o nim. Poczciwina od rana nie pokazywał się w urzędzie, przypuszczano więc, iż godziwie święcił dni zapust wesolych. Nie znalazł również w Prefekturze żadnych danych, któreby poinformować mogły o miejscu zamieszkania synowej wdowy Szupe.

Natomiast wysłuchać musiał wielu drwin i przycinków ze strony kolegów, którzy najwidoczniej kpili sobie z niego.

— Patrzajcie na tego jasnie pana — zewsząd wolano — bez kija do niego nie przystępuj. Sławny odkrywca rzeczy, których nigdy nie było! Podobno już dostał żelazny krzyż z marchwi!

Znać było wpływ Zewrola. I istotnie, zazdrośny inspektor opowiadał każdemu, kto go chciał słuchać i nie chciał, że temu biednemu Lekokowi ze zbytku gorliwości (coż chcecie? — gonitwa za awansem) pomieszało się w głowie i to do tego stopnia, że najwykleszszego złoczyńcę brał za jakąś znakomitą przebraną.

Docinki te spłynęły jednak po Lekoku jak woda.

— „Ten się śmieje dobrze, kto się śmieje ostatni” — powiedział sobie w duchu.

Niepokoił się tym tylko, po opuszczeniu Prefektury, że niemógł sobie wytłumaczyć niczem nieobecności starego Nalewajki?...

Nie lepiej mu się poszczęściło w mordze. Dozorca zakładu tego poinformował go bowiem, że trupy do tej chwili nie zostały poznane, a także,

iż nie widział później agenta, który stróżował zrana.

— Jak się okazuje — pomyślał sobie Lekok — to moje pierwsze poczynania nie są najszczęśliwsze bynajmniej. Wobec tego najlepiej będzie iść teraz na obiad i uraczyć się przytem butelką dobrego wina, na którą rzetelnie chyba zarobiłem?

Talerz buljonu, porcja smażonego mięsa i parę szklanek dobrego Bordeaux dodały mu energii i bodźca do nowych trudów. Znużenie nie opuściło go wprawdzie, czuł się jednak wcale znośnie.

Wsiadł do omnibusu idącego w stronę Północnego Dworca, około którego wysiadł i wziął się do poszukiwań niezwłocznie.

Nie wchodził do domów dla przyjezdnych w charakterze agenta policyjnego, rzecz prosta, tym sposobem nie dowiedziałby się niczego bowiem.

Zaczesał czuprynę wtył, podniósł kołnierz od paltota, nadając sobie tym wygląd cudzoziemca i z akcentem mocno angielskim wypytywał się zaczął o swego przyjaciela, również jak i on zagranicznego rzemieślnika.

Nie dawano to jednak rezultatu, wszędzie bowiem mu odpowiadano:

— Nie widzieliś, nikogo podobnego.

Temu niepowodzeniu Lekok nie dziwił się bynajmniej, był przekonany bowiem, iż morderca tę całą bajeczkę o swej pozostawionej rzekomo walizce, poprostu skomponował, ażeby tym dać cchy prawdopodobieństwu, opowiadaniu swemu.

Notował wszystkie odwiedzone hotele, w tej myśli jednak tylko, ażeby wytknąć obwinionemu jego kłamstwo.



## KRONIKA

## KALENDARZYK

Piątek, 26 marca — M. B. Bolesnej.  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji, Piotrkowska 103  
(lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audycji  
radijfon



Park m.  
Sienkie-  
wicza.)  
Otwarta  
od godz.  
10-(ej) rano  
do 25 w.

## WIDOWISKA.

Teatr Miejski, „Otello”.  
Teatr Popularny „Ligia”.  
Casino „Upiór w operze”.  
Reduta „Pod pregiertem opinji”.  
Luna „Upiór w operze”.  
Grand-Kino „O honor matki”.  
Odeon „Pat i Patachon”.  
Dom Ludowy „Za cudzy grzech”.  
Apollo „Skandal w noc poślubną”.  
Resursa „Dusze w płomieniach”.  
Corso „Nobody”.  
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”

—oO—

## Wiadomości bieżące

## FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH.

Jak nam komunikuje Kuratorjum Ł.O.S., ferie świąteczne w szkołach trwać będą nie od 1 do 13 kwietnia jak mylnie podał „Bip”, lecz od 31 marca do 12 kwietnia włącznie, t. zw. zajęcia szkolne kończą się we wtorek 30 marca po lekcjach i rozpoczynają się 12 kwietnia (we wtorek po niedzieli przewodniej) rano.

## URLOPY ŚWIĄTECZNE W WOJSKU.

Poczynając od dnia 28 bm. oddziały wojskowe w Łodzi rozpoczną udzielać urlopy świąteczne 15-to dniowe szeregowym z wyjątkiem rekruta rocznika 1904. Pozatem otrzymają również oficerowie, szeregowi i urzędnicy cywilni 6-cio dniowe urlopy, poczynając od dnia 1-go do 6-go kwietnia włącznie. (u)

## FILJA POCZTOWA NA UL. RZGOWSKIEJ.

Lokal wynajęty przy ul. Rzgowskiej na filję pocztową już jest wyremontowany, przyczem otwarcie filji nastąpi w przyszłym tygodniu w poniedziałek lub wtorek, gdzie również będą takie same wydziały jak w filji na ul. Ogrodowej i będą czynne w takich samych godzinach. (u)

## OTWARCIE ODDZIAŁU POCZTOWEGO PRZY UL. OGRODOWEJ.

W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie filji pocztowej, w pałacu Poznańskiego przy ul. Ogrodowej róg Zachodniej. W filji wspomnianej będą się mieścić następujące wydziały: Przyjmowanie paczek, przyjmowanie przekazów, sprzedaż znaczków pocztowych, oddział P.K.O. przyczem takowe będą czynne od godz. 8 rano do godz. 3 po południu. Również będzie wydział przyjmowania listów poleconych, który będzie czynny od godz. 8 rano do godz. 7 wiecz. (u)

## ZNOWU MISJA FRANCUSKA DO ŁODZI.

W dniu jutrzejszym o godz. 9 rano do tutejszego Urzędu Pośrednictwa Pracy przyjeżdża Misja Francuska, która zaangażuje kilkanaście tkaczek. Tkaczki reflektujące na

## Samobójstwo sierżanta

z powodu złego prowadzenia się narzeczonej.

## BIURO PRÓSB, CZY DOM SCHADZEK?

Samobójstwo dokonane przez sierżanta Delebisza Henryka wywołało w Łodzi niebywałą sensację gdyż okoliczności w jakich denat dokonał samobójstwa były bardzo zawiłe. Lecz dzięki energicznej akcji ze strony żandarmerji dzisiaj możemy uchylić rąbka tajemnicy urzędowej i przedstawić szczegółowo przyczynę targnięcia się na życie.

Sierżant Deles przed rokiem zapoznał się z 18-letnią Felicją Wileńską córką międzynarodowej złodziejki Franciszki Wileńskiej, która obecnie została skazaną przez sądy niemieckie w Berlinie za kradzież kolejowe i hotelowe na 6 lat ciężkie go więzienia. Panna Felicia prowadziła skromny sklepik przy ulicy Konstantynowskiej 85, który przynosił stałe deficyt i dla tego też zmuszona była szukać zarobków na innej drodze. Pomoc matki musiała być nader wydatną, gdyż panna Felicia mogła pozwolić sobie na wystawny tryb życia utrzymując u siebie swą koleżankę panią Helenę Stanowską bez określonego zajęcia, która stała podróżuje na przestrzeni Łódź — Warszawa. Mąż zaś p. Stanowskiej jest muzykiem w Czechosłowacji żyjąc z jedną artystką. Dobrym przyjacielem panny Felicji Wileńskiej jest również właściciel biura prósb przy ulicy Zachodniej nr. 22 p. Mikulski.

W dniu 23 bm. pan Mikulski zaprosił do swych apartamentów księdza Pałrycego panią Helenę Stanowską i pannę Felicję Wileńską, urządzając skromne przyjęcie które przeciągnęło się aż

do godziny 6-tej rano. O świcie towarzystwo rozjechało się do domów.

Tymczasem narzeczony panny Felicji sierżant Delebisz tknięty złem przeoczuciem zjawił się rano w mieszkaniu swej ukochanej i zastał ją rozbiierającą się do spania. Zdziwiony tym faktem zapytał „skąd wraca?”, bo wiedząc, że zabawa w obecności gości miała być tylko go godziny 10-ej wieczór nie przypuszczał, że panna Felicia powróci do domu dopiero rano.

Panna Felicia nie miała zamiaru tłumaczyć się przed narzeczonym i ostro odpowiedziała mu że bawiła się całą noc i nie powinno go to zupełnie obchodzić. Wyprowadzony takim traktowaniem go przez ukochaną kobietę sierżant Delebisz wyjął rewolwer i strzelił sobie w skroń. Przewieziony do szpitala wojskowego przy ulicy Przędzalnianej nr. 75 w dniu wczorajszym o godzinie 17-tej zakończył życie.

Zacnym towarzystwem, które spowodowało śmierć sierżanta Delebisza zaopiekowały się władze sądowe oddając śledztwo w ręce prokuratora kap. Teubeckiego.

Należy zaznaczyć, że śp. sierżant Henryk Delebisz był podoficerem rachunkowym w 31 p. S. K. i w chwili zgonu pozostawił wszystkie swoje rachunki w całkowitym porządku i nieskalaną opinię, jako wzorowy podoficer pułku. (pap)

—oO—

## Gloryfikatorzy Botwina przed sądem.

## CHAIM I JOSEL SKAZANI NA KARĘ WIĘZIENIA

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kotłowskiego rozpatrywał sprawę przeciwko 16-letniemu Chaimowi Wajlandowi oraz 17-letniemu Joskowi Ajznerowi, oskarżonym o przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej, oraz w charakterze członków tegoż związku prowadzenie akcji antypaństwowej. Akt oskarżenia zarzuca Wajlandowi i Ajznerowi, że w nocy z 15 na 16 sierpnia 1925 roku wspólnie usiłowali zawiesić na drutach telegraficznych przy ul. Dworskiej 6 czerwoną płachtę o następującej treści: „Cześć Botwinowi! Niech żyje Związek Młodzieży Komunistycznej”. W chwili zawieszenia sztandaru przechodzący tamtędy posterunkowy Fryza wezwał chłopców do zatrzymania się; obaj jednak zbiegli i ukryli się w domu przy ul. Młynarskiej 2, gdzie posterunkowy Fryza ich ujął. Przeprowadzona w mieszkaniach oskarżonych rewizja wykryła u Wajlanda kilka pieśni komunistycznych, natomiast u Ajznera znaleziono komunistyczne piśmiśko, oraz oficjalny biuletyn Komunistycznej Partji Polskiej. Obaj oskarżeni przyznali się do inkryminowanych in-

czynów, twierdząc, iż do zawieszenia sztandaru skłonił Wajlanda jakiś nieznanomy osobnik, ofiarując mu za to 5 złotych. Mimo, że przewód sądowy nie wykazał specjalnie obciążającego oskarżonych materiału, prokurator Markowski domagał się dla obu młodocianych komunistów surewego wymiaru kary, twierdząc, iż właśnie Związek Młodzieży Komunistycznej, którego członkami są obaj podsądni w swej działalności antypaństwowej, jest niezmiernie dla państwa szkodliwy i z tego względu winien być jaknajostrzej tępiony. Obrońca oskarżonego Wajlanda mec. Lipszyc usiłował dowieść zupełnego braku winy swego klienta, tembardziej że jest słabo rozwinięty umysłowo. W imieniu oskarżonego Ajznera mec. Moszkowski prosił o jaknajłagodniejszy wymiar kary. Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Chaim Wajland i Joszek Ajzner skazani zostali na rok i 6 miesięcy więzienia, przyczem na poczet kary zaliczono im 7-miesięczny areszt. Na wniosek obrony, jako środek zapobiegawczy zastawiono kaucję w wysokości 2,000 złotych dla każdego z podsądnych. (o)

wyjazd do Francji winny się zgłosić w wyżej oznaczonym terminie w wspomnianym urzędzie przy ul. Aleja Kościuszki Nr. 9.

Po zbadaniu zdrowia i kwalifikacji, tkaczki wyjadą do Mysłowic stamtąd zaś do Francji. (u)

## ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 28 III 1926 roku o godzinie 10-ej rano w sali Tow. „Resursa Rzemieślnicza” przy ul. Kilińskiego Nr. 123, Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej urządza doroczny V

Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej Okręgu Łódzkiego, Na Zjeździe tym między innymi, zostanie wygłoszony odczyt p. t. Życie — a koła Młodzieży” przez znanego działacza na polu pracy oświatowej pamiędzy młodzieżą wiejską, p. H. Ochędalskiego. Z miejscowych władz państwowych zapowiedzieli osobiste wzięcie udziału w obradach Zjazdu WWPP.: Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Owinski, Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarii Województwa Łódzkiego, Szostak i inni.

—oO—

# Dlaczego w Polsce jest źle i kto temu winien.

## Trzeci dzień ankiety.

### SPOŁECZEŃSTWO WINNE.

Dlaczego w Polsce jest źle? Ależ o tem mo-  
żnaby całe tomy pisać. I dlatego, że źle jest  
konstytucja, i dlatego, że źli są ludzie i dlatego,  
że rządy zaborecze pozostawiły po sobie złe trady-  
cje któreśmy przejęli, i dlatego, że otoczeni je-  
steśmy złymi sąsiadami, którzy starają się nam  
szkodzić wewnątrz i nazewnątrz kraju. Wyliczyć  
wszystkich przyczyn zła niesposób. W każdym ra-  
zie sami sobie jesteśmy najbardziej winni.

Myśmy układali konstytucje, która: pozwala  
łepym wozniogom, pastuchom, czerni ulicznej i  
wszelkiego rodzaju analfabetom rządzić krajem z  
wyżym trybun sejmowych; zabrania ludziom pracować  
powyżej ośmiu godzin, na czele kraju stawia  
manekina zamiast rządcy.

Z pośród nas się rekrutuje armja urzędnicza  
w której namnożyło się tylu niedorozwiniętych blu-  
wokratów i zanadto rozwiniętych złodzieji.

Myśmy zorganizowali Kasę Chorych w od-  
mienny sposób niż istnieją takie kasy zagranicą,  
i sami się nią torturujemy.

My stworzyliśmy Państwo na zasadach bar-  
dziej demokratycznych niż mają je jakiegokolwiek  
stare demokracje europejskie. My jesteśmy wy-  
jątkowo wyrozumiali na przywary i występki na-  
szych spółziomków.

Że w Polsce jest źle jest winne całe społec-  
zeństwo.

W. Zabierzowski

### ZYDZI W POLSCE.

Dziwie się, że dotychczas nikt nie poruszył  
roli żydów jaką ci odgrywają w naszym życiu,  
państwowem.

Faktem jest, że żydzi bardzo szkodzą nam tak  
wewnątrz jak i nazewnątrz kraju.

Żydzi spekulują na naszej walucie grając na  
zniżkę złotego na czem i skarb i społeczeństwo po-  
noszą wielkie szkody.

Żydzi wywożą pieniądze zagranicę, częściowo

dzięki temu, że bardzo często odwiedzają zagranicę  
nie bady lub też, że pieniądze lokują w zagranicz-  
nych bankach.

Żydzi przekupstwem demoralizują urzędni-  
ków, żydzi popierają komunizm i są jego zajad-  
lymi agitatorami.

Żydzi prowadzą zagranicę propagandę przeciw  
ko Polsce szkodzą nam na każdym kroku. Dzie-  
ki żydom nie dostajemy pożyczek zagranicznych,  
bo oni trzymają kapitały światowe w swoich rękach.

Jak podaje statystyka pomiędzy dezertkami  
91,1 proc. jest żydów, pomiędzy uchylającymi się  
od poboru jest 96,8 procent żydów, pomiędzy dzia-  
łającymi na szkodę siły zbrojnej państwa jest 97  
proc. żydów.

W powiecie lubelskim w roku 1925 w czasie  
przeogładu wojskowego starszych roczników na 1170  
obowiązanych do zgłoszenia się, spełniło swą po-  
winność tylko 2. (Tygodnik „Rozwój”)

Żydzi są rozsądnymi demoralizacji w Pań-  
stwie. Z ich szeregów rekrutują się w poważnej  
części bo aż w 90 procent tacy przestępcy jak fał-  
szerze pieniędzy, handlarze żywym towarem, pase-  
rzy, oszuści, krzywoprzysięcy.

H. N.

ul. Zagajnikowa.

### ZUŻYCIE ALKOHOŁU.

Nawiązując do uwag „Ojca” pomieszczonej  
we wczorajszych odpowiedziach na ankietę na te-  
mat zużycia alkoholu należy jeszcze dorzucić na-  
stępujące uwagi.

Państwowy monopol spirytusowy ogło-  
sił sprawozdanie, w którym podał sumę 155 milj  
300 tysięcy złotych jako dochód ze sprzedaży spiry-  
tusu. Jest to obliczenie do 1 grudnia. Nie należy  
wątpić, że „Gwiazdka” i „Noc Sylwestrowa” dopeł-  
niły w Polsce tę sumę do 160 albo i więcej mil-  
jonów.

Czysty zysk monopolu spirytusowego wynosif

ma za rok 1925 — 30 milionów złotych, a więc ty-  
le, ile kosztuje Ministerstwo Pracy i Opieki Spo-  
łecznej.

I to się dzieje w czasie, gdy się dąży przed-  
siębiorstwa, gdy liczba bezrobotnych wciąż wra-  
sta, gdy władze polityczne w soboty i niedziele pa-  
koby ściśle pilnują ustawy przeciwalkoholowej. Co  
się dzieć będzie jeżeli np. monopol spirytusowy zo-  
stałby Wydzierżawiony obcym kapitalistom którzy  
w rozpajaniu ludności polskiej widzieć będą swój  
zysk?

Nad temi faktami warto by się zastanowić  
popracować nad wychowaniem społeczeństwa w kie-  
runku trzeźwości.

Sama strata 160 milionów nie jest jeszcze ja-  
dyną. Za nią idą inne, stokroć większe działają-  
ce rozkładowo na przeciąg całych pokoleń. Dzię-  
ki temu w Polsce źle się dzieje.

St. Małek

### PAŃSTWO NADUŻYŁO ZAUFANIA.

Źle jest bo nie mamy zaufania do Państwa.  
A to żeśmy stracili zaufanie jest winą Państwa  
które kilkakrotnie je nadużyło.

Ilu to ludzi, a główie dobrych patrijotów  
straciło swój majątek dla tego że Państwu zaufa-  
ło i wtedy gdy Państwo było w potrzebie, poży-  
czyło mu pieniądze. Żadnej pożyczki państwo ucz-  
ciwie nie zwróciło oddając jedynie znikomą część  
całości.

Papiery państwowe nie mają wartości. Owe  
zachwalane akcje Banku Polskiego do kupna któ-  
rych zmuszano wszystkich obywateli teraz ma-  
ją tylko trzydziści procent wartości (Biorąc pod  
uwagę kurs i stosunek złotego do dolara).

Kto temu winien? Niewiadomo. Ale fakt po-  
staje faktem że dobrzy obywatele dostają w  
skórę.

I dlatego w Polsce jest źle.

Pokraywdzony.

### ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO WOJSKA.

Jak się dowiadujemy, w roku bieżą-  
cym na ochotników mogą zgłaszać się meż-  
czyźni, urodzeni w latach 1906, 1907 i 1908.

Kandydaci winni podać prośbę do P.  
K. U. do 1 lipca z załączeniem życiorysu,  
poświadczenia obywatelstwa polskiego, me-  
tryki urodzenia, świadectwa moralności, pi-  
semne do służby zobowiązanie oraz zezwo-  
lenie rodziców, o ile kandydat nie jest peł-  
noletni.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodza-  
ju broni lecz nie formacji, przyczem wyma-  
gane jest co do zdrowia kategoria A. (bip)

### BURDA WOJSKOWYCH W „SAVOY”.

Wczoraj w nocy w hotelu „Savoy”  
zabawiali się oficerowie, przyczem nie za-  
brakło wódki i innych napojów wyskoko-  
wych.

W pewnej chwili wynikła wielka a-  
wantura, podczas której kpt. Baug. wraz z  
por. Boch, poczęli łamać meble i tłuc naczy-  
nia. Właściciel hotelu wezwał żandarmerję  
która przybyła do hotelu i zabrała obu woj-  
skowych do komendy miasta.

Tam jednak zatrzymany kapitan zdołał  
zbiedz por. B. odesłano do pułku. (bip)

### OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZ. ŁÓDZKIEGO CZERW. KRZYŻA.

W sobotę dnia 27 bm. w lokalu Giel-  
dy, Piotrkowska 96, o godz. 6 i pół po poł.  
w pierwszym terminie, o godz. 7—ej w dru-  
gim terminie, (bez względu na ilość obec-  
nych), odbędzie się ogólne zebranie człon-

ków Oddziału Łódzkiego Czerwonego  
Krzyża.

Zarząd Czerwonego Krzyża nie wątpi,  
że wszyscy członkowie, okazujący zawsze  
dużo zainteresowania sprawami Instytucji,  
wezmą udział w ogólnym zebraniu.

### DZIŚ POSIEDZENIE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW POLSKICH.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz.  
w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 od-  
będzie się posiedzenie zarządu Związku Han-  
dlowców Polskich, gdzie będzie omawiana  
sprawa zapomóg dla bezrobotnych pracowni-  
ków umysłowych i sprawa kandydatury p.  
Wawrzyńkowskiego, który ma być przedsta-  
wicielem pracowników umysłowych w Zarzą-  
dzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia. (u)

### Z WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W związku z przeniesieniem ozdawni-  
ctwa zapomóg z lokalu przy ul. Moniuszki  
10 do lokalu przy ul. Sienkiewicza 22, Wy-  
dział Opieki Społecznej informuje osoby  
zainteresowane, iż w sprawach, dotyczą-  
cych otrzymania zaświadczeń o stanie mater-  
jalnym, lekarstw, pomocy lekarskiej oraz  
jak również ze wszelkimi nowymi zgłosze-  
niami należy zwracać się do Wydziału Opie-  
ki Społecznej, Moniuszki 10, I piętro, w go-  
dzinach od 8 i pół do 12—ej i pół.

### O OCZYSZCZENIE POWIETRZA ŁÓDZKIEGO.

Przed paru dniami radny Rapalski  
zwrócił się do Wydziału zdrowotności pu-

blicznej w sprawie zmuszenia przemysłow-  
ców do zaprowadzenia na kominach fabrycz-  
nych ochraniaczy wchłaniających dym, jak  
to ma miejsce w miastach zachodniej Eu-  
ropy.

Wydział zdrowotności publicznej w  
sprawie tej ma się zwrócić do urzędu woje-  
wódzkiego i centralnej Dyr. zdrowia przy  
ministerstwie spraw wewnętrznych czyfi, że  
tak ważna dla Łodzi sprawa została potrak-  
towana jak wszystko biurokratycznie.

### ODCZYT W „CZERWONYM KRZYŻU”.

Staraniem Czerwonego Krzyża w nie-  
dziele dnia 28 bm. o godz. 12 i pół w pol.  
sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89, p  
dr. Edward Ziegler wygłosi odczyt n. t.  
„Śmiertelność u dzieci”.

Wejście bezpłatne.

### Z TOWARZYSTWA KULTURY KATOLICKIEJ.

Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Rady  
Miejskiej, ul. Pomorska 16 rozpoczyna się  
cykl odczytów filozoficznych. Pierwszym  
prelegentem będzie Dr. H. Jakubanis, prof.  
uniwer. lubelskiego. Wygłosi on odczyt na  
temat: „Ideal piękna w filozofji Platona”.

### FALSZYWE 50—ZŁOTÓWKI W OBIEGU.

W ostatnich czasach pojawiło się bardzo  
wiele fałszywych banknotów 50—złotowych, sze-  
gólnie z jednakowym numerem 098513, serji A, 24  
z datą 24 lutego 1919 roku. W wypadkach stwier-  
dzenia fałszerstwa, należy zwrócić się do organu  
policji z zadaniem spisania odpowiedniego protoko-  
łu. (c)



**Z ŁÓDZKIEJ IZBY SKARBOWEJ.**

Wobec nagromadzenia się wielkiej ilości reklamacji co do zmniejszenia podatku majątkowego, obrotowego i dochodowego, były te sprawy w większej ilości załatwiona w ten sposób, że w zastrzeżonych na zmniejszenie wypadkach, podatek został zmniejszony, a w pozostałych podaniach nie uwzględniono reklamacji i naczelnicy poszczególnych urzędów skarbowych dostali polecenie egzekwowania zaległych podatków. (o)

**MAGISTRAT PRZYSTĘPUJE DO EGZEKUCJI PAŃSTWOWEGO PODATKU OD LOKALI.**

Wpływy państwowego podatku od lokali, przeznaczone na rozbudowę miast, nie przekraczają w Łodzi 25 proc. wymierzonego podatku. Wobec tego magistrat, ściągając z ramienia skarbu powyższy podatek, zarządził egzekucję tego. (o)

**NOWE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE.**

Obecnie została uruchomiona nowa linja telefoniczna przy agenturze pocztowej w Świniach woj. łódzkiego, przyczem takowa należy być do centrali w Uniejowie. (u)

**SPRAWA SPRZEDAŻY KONI WOJSKOWYCH W DRODZE LICYTACJI.**

Jak wiadomo obecnie Ministerstwo Spraw Wojskowych sprzedaje konie wybrakowane w ilości 7 tys. sztuk. Ogłoszono zatem, że rolnicy mają prawo nabywać te konie i mogą uzyskać przytem 6-cio miesięczny kredyt.

W praktyce jednak sprawa przedstawia się tak, że konie te zakupowali dotychczas handlarze zawodowi, a rolnicy wogóle kupić nie mogli. W sprawie tej rolnicy z niektórych powiatów naszego województwa za pośrednictwem Kółek Rolniczych mają interwenjować w Ministerstwie Spraw Wojskowych, by mogli nabyć konie wybrakowane na dobrych warunkach. (u)

**DLA BIEDNYCH DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.**

Towarzystwo Dobroczynności w Turku urządzi święcone dla dzieci szkół powszechnych i dla biednych, którzy korzystają z obiadów. W wielką sobotę dzieci biedne i bezrobotni, którzy korzystają z obiadów otrzymają porcję składającą się: z bułek chleba, jajek i kiełbasy; także same porcje będą wydane dla starców i kalek w przytułku. (u)

**„WIECZÓR MUZYCZNY W „LUTNI”.**

Celem zebrania funduszy na sprawienie nowego sztandaru — Zarząd Tow. „Lutnia” urządzi w sobotę dnia 27 bm. o godz. 8 m. 30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 31 wieczór muzyczny. Na interesujący i wartościowy program złożą się produkcje chóru „Lutnia” oraz współudział sił artystycznych naszego miasta. Wszystkie miejsca po 2 zł. Godziwy cel tak sympatycznej instytucji, jaką jest „Lutnia”, napewno w dniu tym zgromadzi wszystkich członków i sympatyków.

**ODCZYT PROF. LEWIŃSKIEGO.**

W niedzielę dnia 28-go marca rb. o godz. 5-tej ppoł. odbędzie się w auli Szkoły Zgromadzenia Kupców m. Łodzi odczyt prof. Jana Stanisława Lewińskiego na temat „Kryzys Ekonomiczny Europy, a Przyszłość Gospodarcza Polski”.

**BACZNOŚĆ — ROWERZYŚCI**

Z dniem 1-ym kwietnia upływa termin zamiany numerów rowerowych na rok bieżący. Wymianę skutecznie urząd przemysłowy magistratu. Funkcjonariusze P. P. otrzymali polecenia zatrzymywania po tym terminie rowerzystów, nie zapatrzonych w numery na rok 1926 i spisywania protokołów w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnych. (o)

—oOo—

**Teatr i sztuka****TEATR MIEJSKI.**

Dziś, piątek, XXI premjera sezonu: potężny, niegrany od lat z górą dwudziestu

# Poco p. Markowicz jeździł do Rosji?

**CZY „ZWIĄZEK MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ” WYSYŁA SWYCH CZŁONKÓW NA KURSY INSTRUKTORSKIE DO BOLSZEWJI?**

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko Jankłowi Markowiczowi, któremu akt oskarżenia zarzuca następujące czyny:

W listopadzie 1922 roku Markowicz był członkiem stowarzyszenia krawców „Igła”, biorąc czynny udział w pracach sekcji „młodocianych”. Młodociani całego szeregu związków zawodowych tworzyli podówczas silną organizację, przyczem działalność ich szła w kierunku propagandy hasel wywrotowych. Markowicz, jako jeden z najwybitniejszych działaczy Związku Młodzieży Komunistycznej został wysłany przezeń do Rosji Sowieckiej, celem uczęszczania tam na kursa agitatorów komunistycznych. Markowicz nielegalnie przekroczył granicę pod Stołpcami i do kwietnia 1925 roku przebywał na terenie Bolszewji.

W początkach kwietnia 1925 roku policja polityczna w Łodzi na zasadzie poufnych informacji dowiedziała się, że niezadługo ma przybyć do Łodzi niejaki Markowicz zam. przy ul. Zawadzkiej 19, by po przeszkoleniu w Rosji zająć się intensywną propagandą komunizmu na gruncie łódzkim. W rzeczywistości w końcu kwietnia do Korpusu Ochrony Pogranicza zgłosił się niejaki Markowicz, który nielegalnie przekroczył

granicę pod Rakowem. Markowicza przesłano do Łodzi i dopiero po 11-tu miesiącach a resztu stanął on w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Na przewodzie sądowym oskarżony do inkryminowanych mu czynów się nie przyznał, twierdząc, iż do Rosji wyjechał celem znalezienia pracy u wuja swego, zam. w Baku. Ponieważ pracy w Baku znaleźć nie mógł, udał się do Mińska, gdzie pracował początkowo, jako robotnik rolny, potem zaś, jako uliczny sprzedawca papierosów. Złe mu się jednak tam powodziło, więc postanowił wrócić do kraju. W końcu kwietnia przekroczył granicę Polsko-sowiecką pod Rakowem i dobrowolnie oddał się w ręce posterunku K. O. P. Prokurator Markowski podnosząc ogromne szkody, jakie ponosi państwo przez napływ z Rosji Sowieckiej przeszkolonych agitatorów komunistycznych domagał się dla oskarżonego jaknajszerszego wymiaru kary. W replice mec. Duracz z Warszawy dowiódł, że w sprawie Markowicza niema żadnych dowodów winy ze strony jego klienta, wobec czego prosi o uniewinnienie. Sąd pod przewodnictwem sędziego Kotłowskiego Jankła Markowicza uniewinnił. (o)

dramat szekspirowski w przekładzie Józefa Paszkowskiego — „Otello”. W wielkiej, popisowej roli tytułowej — Kazimierz Junosza-Stępowski. W rolach Desdemony i Jagona Jadwiga Gzylewska i Jan Kochanowicz.

Początek o godz. 8. m. 15. Publiczność premierowa proszona jest o punktualne przybycie do teatru.

Jutro, sobota, o godz. 3 m. 30 jubileuszowe — 25-te — przedstawienie czarodziejskiego „Kopciuszka” — urozmaicone losowa niem premji dla milusińskich widzów. Ceny najniższe.

**PREMJERA „OTELLA”.**

W Teatrze Miejskim dziś wielkie święto poezji: premjera wspaniałej tragedji szekspirowskiej — „Otello”, niegranej na scenie łódzkiej od lat z górą 20-tu. Po znakomitych polskich odtwórcach popisowej roli tytułowej: Rol. Leszczyńskim, R. Żelazowskim, St. Knake-Zawadzkim, po autentycznym Otellu-murzynie (głośny aktor angielski, Aldrige, rodowity murzyna, który zmarł w Łodzi podczas gościnnych występów w tej roli) — odtworzy dziś tę jedną z najbardziej fascynujących ról bohaterkich wielkiego repertuaru teatralnego — Kazimierz Junosza-Stępowski. Po świetnej kreacji cesarza-obłąkańca w „Żywej masce” będzie to druga w sezonie bieżącym wielka kreacja znakomitego artysty na naszej scenie. Dzisiejsza premjera z dwu względów — literackiego i wykonawczego — nabiera szczególniejszej wagi i zapowiada się jako wybitne wydarzenie w kulturalnym życiu Łodzi.

Piękna sala przy ul. Cegielnianej nie-

wątpliwie wypełniona będzie po brzegi najkulturalniejszą publicznością naszego miasta.

Ze względu na powagę dzieła i dużą ilość obrazów (12), Dyrekcja uprasza publiczność o jaknajwcześniejsze przybywanie do teatru, by widowisko mogło być ukończone przed godziną 12-tą.

Początek punktualnie o godz. 8. m. 15

—oOo—

**JUBILEUSZ 35-CIO LECIA PRACY ZAWODOWEJ.**

Szerokie koła inteligencji łódzkiej, które interesują się tańcem, czeka niebawem bardzo miła i oryginalna niespodzianka. Będzie nią widowisko choreograficzne, aranżowane przez znanego w naszym mieście nau czyciela tańca p. Stanisława Zaborskiego, który z okazji jubileuszu swej 35-cio letniej pracy, występuje na scenie Teatru Miejskiego z przedstawieniem baletowym, obejmującym cały kalejdoskop tańców.

Wystawiony będzie balet p. t. „Wesele w Ojcowie” z całym szeregiem tańców narodowych polskich i Divertiment, złożone z najnowszych kreacji modernistycznych.

Udział w tańcach przyjmują pierwszorzędne siły fachowe z Warszawy i zespolony amatorski łódzian, najwybitniejszych uczennic i uczniów jubilata.

Kto więc jest ciekawy zobaczyć prawdziwe piękno i styl tańców polskich i porównać je z groteskowym wdziękiem szkoły najnowszej — dla tego widowiska to będzie prawdziwą atrakcją.

—oOo—



# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 13.

### ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

### PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

### BIURO PROŚB I PORAD PRAWNYCH:

Rzeźnik, Krucza 24

### ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

### INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REPERACJE)

Boniewicz, Targowa 38

### OBIADY TANIE:

Ciechorowski, Sosnowa 8

### SKŁAD MATERJAŁÓW PISMIENNYCH:

F. Smałkowski, Kilińskiego 163

### WYTWÓRNIE OBUWIA:

Szmidt, Rzgowska 16.

Połowski, Obłęgorska 5

Józwiak, Zabia 14

Bajer, Rzgowska 63

Weber, Zakątna 25

### MASARNIE:

Stępczyński, Słowiańska 16

Turkiewicz, Częstochowska 7

Szadkowski, Kilińskiego 163

Chęciński, Wólczańska 218

Biernacki, Ogrodowa 52

Dzieskanowski, Brzezińska 47

Kopczyński, Franciszkańska 47

Zieliński, Zgierska 128

### PIEKARNIE:

Pawłowski Zgierska 77.

Krusz Brzezińska 68.

Zapędowski Bałucki Rynek 3.

Kaczmarowski Franciszkańska 47.

Suliński Marysińska 9.

Pacalowski Zgierska 57.

Kotlicki Zgierska 111.

### HURTOWNIE WÓDEK:

Heleniak (Patria) Brzezińska 39.

### PRACOWNIE OBUWIA:

Ziomek Senatorska 8.

### PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA:

Duroczyński Brzezińska 5. Filja Pomorska 22.

### PIWIARNIE:

Gorzkowski ul. Marysińska 24.

### SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwańska ul. Zgierska 24.

### SKŁADY PASZY:

Kaczmarek Brzezińska 106.

Kwiatkowski Lagiewnicka 48.

Buda Zgierska 79.

Kochanowski Senatorska 30, stolarnia mech.

Kubiak Wólczańska 155.

Cieplucha Piotrkowska 17, stolarnia mech.

### WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz Chłodna 11.

### KRAWIECZA PRACOWNIA MĘSKA:

Jan Wawrzonowski Kilińskiego 135.

### SKŁAD NASION:

J. Skorasiński Konstantynowska 37.

### KUŹNIA:

Jan Drynkowski Sienkiewicza 56.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem nie jeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy się wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

## KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,

że zabawa do podłóg

## „Jaśniej słońca“

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez szkodliwych szkodliwych.

## „Jaśniej słońca“

zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy, orzechowy ciemny. 1357

### Spróbujcie a przekonacie się!

Sprzedaj w składach aptecznych składach farb, i składach kolon.

UWAGA: Ponieważ w sprzedaży ukazały się fałszyfikaty, przeto zwracamy uwagę na naszą markę ochronną, która się mieści w środku każdego pudełka

## Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich. 5013

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze 5452

## M. Kołodziejski

Andrzeja № 3.

Poleca:

Najmodniejsze krawaty, najwykwintniejsze koszule, skarpetki, pończochy i rękawiczki, ceny niskie. 1356-

Polecamy na sezon wiosenny znaną z przed wojny pierwszorzędną pracownię kostiumów i ubiorczy damskich Drabikowskiego, obecnie Karola 20, m. 11, fr.

Wykonują artystycznie z własnych i powierzonych materiałów ściśle podług najnowszych fasonów.

## Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż.

**KAPUTY** sprzedam kilka beczek kwaszone Nawrot 8, St. Pietrzak, 831-1

**Bilard** kręgielkowy sprzedam w dobrym stanie ul. Młynarska 22, m. 1 940-1

Sprzedam otomanę stół, arze stół, krzesła, szafę, łóżko ul. Piotrkowska 189-9 84-2

Zieliznarską kredens stół, frezmo, otomanę szafę, gardę, robę, łóżka sprzedam tanio. Sienkiewicza 59 m. 4, Prawa oficyna pierwsze piętro. 935-5

Mebel szafy, łóżka, trema stół, krzesła i inne rzeczy Najtaniej można kupić u stolara Zgierska 37. 835-1

9 uli nowych do sprzedania Aleksandryjska № 4 Góś od rz 839-1

Samochód Ford (Landulet) prawie nowy sprzedam ul. Groszanka 4, (Bałuty) 816-2

Plac przy Mani sprzedam ul. Celestijana 91, m. 34, oficyna I piętro 847-4

**AIAIA!** Wyprzedaj i Mebeli łóżek metalowych, dywanów po cenach najniższych Piotrkowska 110, I piętro front tel. 1-81 85-9

Sklep s ożywczo kol. n alny do brze prosperujący co sprzedawca Wład. Srebrzyńska № 7, fryzjer 745-1

Wieloznę męską, wszystkich gatunków, trykoly, krawaty, skarpetki, pończochy ref. rmy rękawiczki, laski, poleca Marja Czen p. Sklep ga an erp, ul. Główna 7. 870-9

Mebel solidny i czeroby, szafy, łóżka, sprzedaje na tawie Kaczorowski Zgierska 112 857-2

Sprzedam tanio, kredens szafę otomanę, lustro, umywalkę, krzesła, komódę kuchenną, tażerkę stół Główna 55, m. 46 prawa oficyna 84-1

Sprzedam używany rowóz i bryczkę w gumach Sienkiewicza 56, J. D. nkowski, 8 C-3

Sklep spożywczy oraz 2 pokoje z kuchnią z wygodami w dobrej okolicy z rowocem zmany interesu do sprzedania Wład. Baczowski Nawrot 25, 859-3

Tania wyprzedaj otomanę, krzesła, krzesła, zakład m. I ranki Tapicer Nawrot 8 855-3

### Rozne:

Poszukuje pokoju umeblowanego z niekrepią emblematem niezbyt daleko od Al. Kościuszki Oferty sub „K. L.” do Rozwoju -1

Do oddania sklep frontowy wraz z jednym pokojem i ułniam. Wiadomość ul. Na rowo 7, a frzyzera. 832-2

A kuszerka Pipikowa przyjmuj zamówienia pań, Piotrkowska 152. 845-8

Sklep spożywczy odstąpię ul. Gdańska 170 m. 6, I piętro 834-3

Potrzebny wspólnik, polek kapitał z gotówką 10.000 zł. Gwarancja h poteczna, do uruchomienia przedziałni i tkalni na Piotrkowej. Oferty do Rozwoju pod „Uruch. miele” 87-1

**POTRZEBNA** służąca do wszystkiego. Zgłaszać się Kasa T. warowa Łódź Fabryczna okienko № 9, 82-1

Doręczyć ze ślupem s ożywczo, punktu dobry dla rzemieślnika i 3 morgi ziemi paszczę w dzi. rzawę i a dłuższy okres czasu dzierżawa z got. Zgierz Piotrkowska 48 87-1

Przebieżni sprzedawcy, sprzedawczyne agenci Piotrkowska 79, prawa oficyna, pierwsze piętro. 881-1

Potrzebna zaraz służąca do wszystkiego, oraz przyjeżdżać do nauki kroju i szycia. Kilińskiego 142, front I piętro, m. 5. 85-2

Tramwajarze i kolejarze kupują wszelkie towary na raty i 10 w firmie

„KREDYT” Nawrot 15, I piętro (róg Sienkiewicza) bo rzeczwiście bardzo (a) na dogodnych warunkach 1360

## Dr. Michał Lipski

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe przyjmuję obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 49) telefon 351, w godzin. 2-5 pp i 7-9 wiecz. 78-4

## Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań Gwarantowany gatunek i waga, Punktualna dostawa.

## JAN KORAL

ul. Kolejna № 2, (róg Sienkiewicza) Telefon 45-51. 1149-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za wyraz; duże litery 6 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w t. kacie podzielona na 3 łamy, za tekstum uwaga redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgiersu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 530; miesięcznie — 30.— z